

Kuryer Poznański
 wychodzi co dzień z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7.50: za wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: c-na poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 8 marca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 marca.

(Groza sytuacji w sprawie afgańskiej; polemika pomiędzy dziennikami angielskimi i rosyjskimi; ciekawy artykuł „Nowego Wrenmiana” o wiadomości „Standarda” o szeregowej Rosji porozumienia się z Anglią i wiadomości tegoż dziennika dotyczącej misji hr. Herberta Bismarcka i jej skutków. — Układ angielsko-włoski i krytyczne położenie zagłogi w Kassali. — Z wojennego teatru w Chinach.)

Obecne położenie polityczne bardzo trafnie określił sam Gladstone na onegdajszym posiedzeniu Izby gmin, kiedy odpowiadając na interpelację w sprawie afgańskiej, wyrzekł, że „wchodzą tu w grę kwestye największej wagi i bardzo drażliwej natury.” Czem jest Afganistan i prowincya jego Herat dla Anglii, wie dzisiaj każdy, kto jako tako śledził wypadki ostatnich lat w Azji środkowej i powstające ztąd zatargi i rokowania pomiędzy dwoma rywalami o panowanie nad tą częścią świata. Anglia nie może zezwolić na okupacyę rosyjską Heratu, gdyż oddałaby współzawodnikowi swemu klucz, otwierający bramę do Indii. Rosya stanęła dziś na tym punkcie, że albo zaniecha dawniejszych swych planów, albo rzuci się w wojnę, której następstw nikt obliczyć na razie nie zdola. Obok rokowań dyplomatycznych, których premier angielski wyjątkowo nie chciał włączyć na interes państwa, toczy się namiętna polemika pomiędzy organami prasowymi dwóch krajów. „Nord” brnkselski potwierdza znaną wiadomość ministerjalnego organu rosyjskiego, że Rosya każde pojawienie się wojsk angielskich w Afganistanie uważać będzie musiała za wyzwanie do rozpoczęcia akcji w Azji środkowej. „Nord. Allg. Ztg.” reprodukuje z pewnym przyciskiem tę wiadomość „Nord”, która już inne dzienniki rosyjskie w obieg pusiły. „Times” w artykule poświęconym sprawie afgańskiej mówi o poprowadzeniu przeciw 8 tysięcznemu oddziałowi generała Komarowa korpusu wojsk angielsko-indyjskich, liczącego 25 tysięcy ludzi. Organ p. Giersa „Journal de St. Petersburg” powtórzywszy ten projekt organu City londyńskiej, robi nad niemi tę uwagę: „Jest to po prostu dziecinstwo, ale dziecinstwo, które może w danym razie pociągnąć za sobą poważne następstwa.” „St. Peters. Wiedomosti”, oswajając Anglię z myślą zajęcia przez Rosyę Heratu, pisze, że Anglię lekkać się nie potrzebują sąsiedztwa rosyjskiego w Heracie. „Nowoje Wremia”, strasząc Anglię straszliwymi następstwami wojny, tak się odzywa: „Na całym świecie nie ma ani jednego mocarstwa, któreby nie oczekiwało z skrytą niecierpliwością zbrojnego starcia pomiędzy Rosyą a Anglią. Austria i Niemcy, Chiny, Francya i Ameryka, Turcyja, Persya, Włochy, Hiszpania i wszystkie niezliczone małe państewka, wyglądają niecierpliwie strasliwego pojedynku pomiędzy kolosem kontynentalnym a najpotężniejszym mocarstwem morskim. Nie byłoby to zlokalizowana wojna w rodzaju kampanii krymskiej, do której Anglię potrafił wciągnąć całą prawie Europę. Europejscy sprzymierzeńcy, jeżeliby ich w ogóle znaleźli potrafiono, nie mogliby Anglii oddać żadnej usługi w jej azjatyckich posiadłościach, o które się tak mocno troszczy. Nieprzyjaciele Anglii i ich sprzymierzeńcy postarają się już o to, ażeby Anglikom urwano wtedy znaczną część ich handlu morskiego w wszystkich częściach świata. Czyż się więc oplaci z powodu Haratu wywoływać taką burzę w świecie? Rosyanie w Heracie a Anglija w Kandaharze mogą przeciw żyć jako dobrzy sąsiedzi i przyjaciele.” Organ panslawistyczny i odbierający w zagranię polityce informację z biura ministerjalnego nie na żarty grozi Anglii wojną w razie, gdyby oparła się zajęciu Heratu. Dobrze on i trafnie zarazem ocenia grozę sytuacji, wywołanej sprawą heracką. Czy toczące się rokowania rosyjsko-angielskie doprowadzą do pomyślnego rezultatu, niepodobna przesądzać. Angielski „Standard” dowiaduje się, że rosyjski ambasador, p. Staal, otrzymał z Petersburga polecenie, iżby gabinetowi angielskiemu dał to zapewnienie, że Rosya pragnie szczerze porozumienia się z Anglią w sprawie granicy afgańskiej. Rosyjski dowódca w Azji środkowej otrzymali rozkaz, by zaniechali dalszego marszu; jest jednak obawa, czy wojsko Turkomanów będzie można powstrzymać od walki z afgańskimi posterunkami.

Tenże sam organ torysowski zastanawia się nad misyją hr. Herberta Bismarcka w Londynie i donosi, że odwie-

dziny jego i to, co mówił z lordem Granvillem, sprawiły rządowi angielskiemu wielkie zadowolenie. Angielskie sfery rządowe żywią nadzieję, że osobista wymiana myśli będzie miała ten skutek, że usunie ostatnie pożałowania godne różnice zdań i przywróci dawniejszy przyjazny stosunek pomiędzy Anglią a Niemcami. — My powtarzamy tę wiadomość „Standarta”, nie mogąc naturalnie rozstrzygnąć, czy jest ona wiarogodną, czy też tylko manewrem torysowskim, obliczonym na zohydzenie gabinetu Gladstone’a. Książę Bismarck nie przypuszcza nikogo darmo do swjej przyjaźni; Anglia jedynie kosztem swych interesów handlowo-kolonialnych może okupić przyjaźń i pomoc niemiecką. To też wcale nie pojmujemy, jaki miałaby Anglia powód do wielkiego zadowolenia, o którym mówi „Standard”. Jedynie przyszłe wypadki zdolają nam wyjaśnić dzisiejszy pobyt syna kanclerskiego w Londynie. Wiadomość chcącego wszystko wiedzieć berlińskiego „Tageblattu”, jakoby hrabia Herbert udał się do stolicy angielskiej na życzenie cesarza Wilhelma, pragnącego rychłego usunięcia powstałych rozterek, zaledwie zastępuje na wzmiankę. Ze organ przybozny ks. Bismarcka zmienia dziś ton mowy i już grzeczniej wyraża się o ministrach angielskich, a nawet zaręcza, że w głowie kanclerza nie powstała nawet myśl utrudniania dalszego bytu gabinetowi Gladstone’a — ta okoliczność nie wchodzi wcale w rachubę. „Nord. Allg. Ztg.” nie może przecież psuć misyi hr. Herbertowi.

Z czwartkowych wyjaśnień p. Gladstone’a w Izbie gmin na to głównie zwrócić należy uwagę, że premier angielski, mówiąc o sprawie afgańskiej, wyrzekł był z przyciskiem, że jest ona narodową i że w całej Anglii panuje co do jej oceny jak największa jednogłośnieść. Jużemy wczoraj pisali, że ostatnie wystąpienia ministrów angielskich nie pokazują, żeby byli gotowi czy to Niemcom czy Rosji robić jakiegokolwiek ustępstwa. Tę samą uwagę robią także dzisiejsze dzienniki berlińskie i prócz gadatliwego berlińskiego „Tageblattu” milczą wszystkie o pobycie hrabiego Herberta w Londynie.

Czwartkowe posiedzenie angielskiej Izby gmin było i pod tym względem ciekawe, że Europa dowiedziała się z ust ministerjalnych, że pomiędzy Włochami a Anglią istnieje rzeczywiście jakiś układ. Dep. Milner zapytał rządu, czy tenże zamysła uczynić jakie kroki, ażeby spowodować Włochy do poniesienia odsieczy Kassali. Lord Fitzmaurice odpowiedział na to, że rząd włoski powiadomiony został o wszystkich szczegółach, dotyczących położenia, w jakim się znajduje załoga w Kassali; rząd angielski musi jednak Włochom pozostawić wolność wyboru środków. — Domysły te wielce zresztą uzasadnione o istnieniu układu włosko-angielskiego potwierdza sam przybozny organ p. Manciniego, dziennik „Piccolo”. Redaktor jego, serdeczny przyjaciel ministra, p. Zerbi pisze, że Włochy zobowiązały się Anglii pod dwoma warunkami pomagać w Sudanie: 1) „mającą być zawartą konwencya pomiędzy Anglią a Włochami traci natychmiast swą moc obowiązującą, gdyby pomiędzy interesami Anglii a interesami Niemiec przyszło miało do kolizji, ponieważ Włochy mają skrepowane ręce układem dawniej z Niemcami zawartym. 2) Włochy za swą akcyę na morzu Czarnym i w Sudanie otrzymają przy ostatecznym uregulowaniu stosunków w Egipcie te same korzyści, co Anglia.” — Jeżeli Włochy ponieść mają w rzeczy samej odsiecz Kassali, to powinny się bardzo spieszyć. Miastu temu zagraża ten sam los, jaki spotkał Chartum. Na czwartkowym posiedzeniu niższej Izby angielskiej przyznać musiał lord Fitzmaurice, że załoga miasta zrobita na dniu 2 lutego nieszczyśliwą wycieczką, w której utraciła 28 oficerów i 632 szeregowców. Bez pomocy przyjaźnych plemion arabskich nie zdola się Kassala dłużej utrzymać, ponieważ położona jest w zbyt wielkiem oddaleniu od wybrzeża morskiego (56 mil niemieckich od Suakimu a 58—59 od Massowy). Kassala jest drugim największym miastem po Chartumie; leży na stromej górze, drogi prowadzą do miasta przez trudne do przebycia wąwozy.

Zapowiadany wczoraj atak admirała Courbeta na Chinhai nie powiódł się; odparli go Chinczycy. Wiadomość tę podaje sama agencya Havasa i donosi da-

lej, że krajowcy groźną zajęli postawę w obec cudzoziemców w Ningpo. Wedle innej depeszy znajduje się admirał Courbet w Guzlaff i zajęty jest organizacyą swjej eskadry.

Nowi Biskupi polscy.

Obiedwie stolicę arcybiskupie lwowskie, łacińska i grecko-katolicka, — wakujące od dość dawnego czasu, pierwsza po śmierci śp. księdza Arcybiskupa Wierchlejskiego, druga po rezygnacyi ks. Arcybiskupa Józefa Sembratowicza — otrzymały nareszcie w osobach swych dotychczasowych administratorów, księży Biskupów Morawskiego i Sylwestra Sembratowicza, rzeczywistych Rządzców i Pasterzy.

Równocześnie nastąpiła nominacya ks. dr. Pelesza na Pasterza nowo-erygowanego biskupstwa grecko-katolickiego w Stanisławowie.

Witając tych nowych dostojników Kościoła polskiego i ruskiego, szczęśliwymi się czujemy, mogąc w osobach ich widzieć rekojmnią religijnego rozwoju tak znacznej części kraju naszego, nad którym się rozciąga niech pasterska opieka.

Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Seweryn Tytus Morawski przez długie lata swęj duchownej pracy jako kanclerz i Biskup-Suffragan lwowski zdobył sobie serca wszystkich, którzy mieli sposobność bliżej się przypatrzeć wielostronnemu jego działaniu. Oby Pan Bóg pozwolił mu jak najdłużej rozciągnąć pieczołowitą pasterską opiekę nad archidiecezyją lwowską!

Ks. administrator Sylwester Sembratowicz na trudnym stanowisku Metropolity halickiej Rusi może Kościołowi katolickiemu i sprawie świętej Unii oddać wielkie usługi — a znając jego gorące przywiązanie do Stolicy świętej, jego gorliwość biskupią, mamy tę silną nadzieję, że mu Pan Bóg da dosyć energii i siły, aby wrogie żywioły trzymać w należytych karbach, — a sprawę Unii św. podnieść i ustalić.

Ks. Archidyacon Pelesz, nowy Biskup nowej diecezyi, uczony historyk i znakomity kierownik młodzieży duchownej, popierać będzie te same usiłowania czołgodego Metropolity, które oby jak najlepsze wydały owoce i imiona tych dostojników zaszczytnie zapisały w dziejach Unii.

Podajemy tu kilka szczegółów z ich życia, wyjętych z pisma „Dobry Pasterz”:

Ks. Seweryn Tytus Morawski,
 herbu Dąbrowa, syn ś. p. Piotra Celestyna i Wincenty (także Morawskiej z domu), urodził się 2 stycznia 1819 we wsi Siółko, koło Podhajec. Do szkół gimnazjalnych chodził w Buczaczu, Brzeżanach, Tarnopolu, a ostatnie półrocz w Lwowie, w gimnazjum akademickim. Kursa filozoficzne i prawne odbył w uniwersytecie lwowskim. W roku 1835 utraciwszy ojca, musiał jako najstarszy z rodzeństwa, lubo sam wtedy ledwo 17 lat liczył, pomocnym być matce w zarządzie rodzinnego majątku Uwsie (powiat podhajecki), w uporządkowaniu spraw spadkowych i w wychowaniu liczного rodzeństwa młodszego, przeto powzięty od dzieciństwa zamiar poświęcenia się stanowi duchownemu, później dopiero mógł spełnić. Ukończywszy kurs prawny, wstąpił do służby rządowej w prokuratorski skarbu w grudniu 1841 r. Podczas tej blisko 8 letniej służby złożył trzy egzamina ściśle celem uzyskania stopnia doktora praw, a skoro się stosunki rodzinne uregulowały i nie już nie stało na przeszkodzie wykonaniu pierwotnego zamiaru, wstąpił w październiku 1849 roku do seminarjum duchownego we Lwowie i tamże, jeszcze przed ukończeniem studiów teologicznych, otrzymał święcenie kapłańskie 31 sierpnia 1851 r. z rąk ówczesnego Arcybiskupa, ś. p. ks. Łukasza Baranieckiego. Następnie przez rok był wikaryuszem w Gródku koło Lwowa i przeszło 2 lata przy kościele archikatedralnym. W listopadzie 1855 roku powołano go wspomniany Arcybiskup na posadę kanclerza konsystorza.

Do gremium kapituły metrop. lwowskiej wszedł we wrześniu 1861 r., będąc przez nią zaprezentowanym na kanonij szlachecką fundacyi ś. p. Stanisława Głowińskiego, sędziego ziemskiego halickiego. W tejże kapitule otrzymał z nominacyi cesarskiej w grudniu 1870 r. godność scholastyka, a w dwa lata później godność dziekana-infulata, którą aż do tej chwili piastował.

W roku 1863 towarzyszył ś. p. Arcybiskupowi Wierchlejskiemu w podróży do Rzymu, dokąd też w kwietniu 1869 r. był przez tegoż Arcybiskupa posłany na obchód

jubilenszu kapłańskiego ś. p. Piusa IX z adresem polskich katolików — a w listopadzie tegoż roku znowu towarzyszył ś. p. Arcybiskupowi na Sobór watykański do Rzymu i tamże przebywał przez 8 miesięcy. Ś. p. Pius IX mianował go w roku 1877 tajnym szambelanem nadliczbowym (cubicularius secretus supernumerarius), a w r. 1877 pralatem swoim domowym.

Na prośbę ś. p. Arcybiskupa Wierchlejskiego został temuż dodany przez Ojca św. Leona XIII jako Biskup pomocniczy, czyli Suffragan. Na konsystorzu 13 maja 1881 prekonizowany Biskupem trapezopolitańskim in partibus infidelium, otrzymał konsekracyę biskupią 26 czerwca 1881 roku w katedrze lwowskiej z rąk tegoż Arcybiskupa, który też zaraz mianował go swoim wikaryuszem generalnym i oficjałem, powierzając mu zastępstwo w zarządzie archidiecezyi. — Po śmierci tegoż Arcybiskupa został przez kapitułę metropolitańską wybrany wikaryuszem kapitularnym, czyli administratorem archidiecezyi na czas opróżnienia stolicy arcybiskupiej.

Z prac swych literackich ogłosił drukiem: „Akta synodu prowincjonalnego lwowskiego 1567 r.” (Lwów, nakładem W. Manieckiego, 1860 r.), tudzież „Uwagi nad broszurą: Historische Skizze über die Dotation des ruthenischen Klerus in Galizien“ (Lwów, drukarnia narod. im. Ossolińskich, 1861 r.) — i monografie: „Male seminaryum we Lwowie“ w zbiorowem dziele ks. Sadeka Baręczy i „Towarzysz duchowieństwa katolickiego.“ Rocznik pierwszy. (Tarnopol, drukiem i nakładem Józefa Pawłowskiego, 1864).

Ks. Biskup Sylwester Samuel Sembratowicz,

urodził się 3 września 1836 roku z Antoniego, gr. kat. proboszcza w Desznicy, syna ś. p. Teodozjusza, gr. kat. parocha w Kryniczy, i z Anny, córki ś. p. Sylwestra Wisłockiego, gr. kat. proboszcza w Florynce, we wsi Desznicy, koło Żmigrodu, w diecezyi przemyskiej obrz. gr. kat., w dekanacie duklańskim, w dawnym powiecie jasielskim. Do szkół normalnych uczęszczał w Jasle, w Gorlicach i Tarnowie, gdzie skończył je w roku 1848. Do gimnazjum chodził w Przemyślu, we Lwowie i w Wiedniu, a skończył je, oraz słuchał kursów filozofii i teologii jako stypendyat zakładu dla Greków i Rusinów przy cerkwi św. Atanazego W. w Rzymie, w kolegium Papieża Urbana VIII „de propaganda fide.“ W roku 1860 dnia 1 listopada otrzymał święcenie kapłańskie w Rzymie, w cerkwi św. Atanazego W. z rąk ks. Szczepana Missir, gr. kat. Arcybiskupa irenopolitańskiego i p. i. Następnego roku, po złożeniu rygorozów, uzyskał stopień doktora teologii, poczem wrócił do Galicyi i pełnił obowiązki prywatnego wikaryusza przy ks. Sylwestrze Wisłockim, proboszcza w Florynce, a następnie przy ks. Michale Krynickim, aż do marca 1862, w którym to roku przeniósł się do archidiecezyi lwowskiej i przeznaczony został przez metropolitę Jachimowicza jako kapelan i katecheta do klasztoru Bazylianek w Słowicze, koło Złoczowa, gdzie pozostawał do r. 1863. W tymże roku powołany został na prefekta gr. kat. seminarjum we Lwowie. Objąłszy tę posadę dnia 5 sierpnia 1863, sprawował ją aż do r. 1870. W ciągu tego czasu był także katechetą uczniów gr. kat. obrz. gr. kat. w szkole OO. Dominikanów, a to od roku 1863—1865. W roku 1864 został radcą i referentem konsystorza metrop. przy sądzie małżeńskim, który to urząd sprawował aż do roku 1872. W roku 1865 objął katedrę zastępcy profesora dogmatyki na wszechszkolnej lwowskiej, a w roku 1869 został profesorem rzeczywistym tegoż przedmiotu. W latach 1872/3 i 1878/9 wybrany był dziekanem, a w r. 1873/4 prodziekanem kolegium profesorów wydziału teologicznego. Od roku 1873 dotąd sprawuje urząd egzaminatora prosynodalnego. W roku 1876 otrzymał nominacyę na wizytatora klasztoru pp. Bazylianek w Słowicze, a w roku 1877 tytuł radcy konsystorskiego.

W r. 1879 mianowany został przez papieża Leona XIII (bullą z dnia 12 lutego 1879 r.) archiprezbiterem kapituły metrop. i instalowany na tę godność dnia 9 kwietnia 1879 r. przez metrop. Józefa. W tym samym roku 1879 dnia 28 lutego został przez Jego Świętob. Leona XIII prekonizowany Biskupem juliopolitańskim i p. i. i suffraganem halickim. Sakrę biskupią otrzymał w dniu 20 kwietnia 1879 r., w cerkwi archikatedr. św. Jerzego we Lwowie z rąk ks. metr. Józefa Sembratowicza, a przy asystencyi ks. biskupa gr. kat. Stupnickiego z Przemyśla i śp. arcybiskupa Wierchlejskiego ob. lac. i arcyb. Romaszka ob. orm. Po rezygnacyi księdza metr. Józefa S., objął w dniu 22 list. 1882 r. zarząd metropolii lwowskiej. Przed swem wyniesieniem do godności biskupiej był najp.

ks. biskup Sylwester od 1871—1880 roku redaktorem i wydawcą cerkiewnego czasopisma „Ruski Syon,” w którym zamieszczał cenne rozprawy z teologii dogmatycznej i pastoralnej. Nadto ogłosił jeszcze drukiem „Isbornik”, to jest zbiór potrzebnych codziennych nabożeństw, książkę do nabożeństwa dla ludu i wreszcie litografowany kurs dogmatyki gen. i specjalnej. Jego także zasługą jest sprowadzenie pp. Bazylianek ze Słowicy do Lwowa, które wystawiły cerkiew przy ulicy Stryjskiej, gdzie utrzymują zakład wychowawczy naukowy dla ruskiej młodzieży żeńskiej i dotąd otaczane są ojcowską jego opieką.

Ks. Julian Pelesz

urodził się dnia 3 stycznia 1843 w Smerekowcach (powiat Jasto, diecezya Przemyska) z ojca Grzegorza, nauczyciela szkoły ludowej i Joanny, z domu Szczawińskiej. Do szkół ludowych chodził w Jasle, studia gimnazjalne odbywał w Preszowie na Węgrzech, dwa zaś ostatnie lata w Przemyślu, gdzie zdał maturę w r. 1863. W październiku 1863 wstąpił do seminarjum w Wiedniu, studia teologiczne ukończył w czerwcu 1867 roku. Dnia 13 października 1867 został w Przemyślu dyakonem, a 20 października 1867 presbyterem tamże. W miesiąc później posłany został do Wiednia do gr. kat. seminarjum jako doktorant teologii. — Na podstawie dysertacyi: „O życiu, dziełach i pismach św. Cyrylusa Kartagińskiego,” został doktorem teologii dnia 10 maja 1870 r.

Decretum grec. kat. przemyskiego konsystorza mianowany został prefektem grec. kat. seminarjum we Lwowie, na którym to stanowisku pozostał od czerwca 1870 do początku października 1872. Następnie, decretum tegoż przemyskiego konsystorza z 27 września 1872, przeniesiony został do Przemyśla jako zastępca profesora teologii w tamtejszym seminarjum. W październiku 1874 został mianowany proboszczem kościoła św. Barbary i rektorem gr. kat. centralnego seminarjum w Wiedniu, na którym to stanowisku pozostał do 2 listopada 1883 r. Jako rektor tego zakładu ks. Pralata Pelesz dał się zaszczytnie poznać. Objął jego zarząd w chwili, która i dzielnej ręki i gorącego do Cerkwi św. przywiązania wymagała. Jakoż ks. J. Pelesz w jednym i drugim kierunku dawał niezbito dowody zdolności, a nadto wpływał skutecznie na młodzież, by się oddawała naukom teologicznym i składała egzamina, potrzebne do doktoratu teologicznego. Oprócz tego polecał sprawować klerykom asystę w uroczystych nabożeństwach w kościołach rzymsko-katolickich wiedeńskich, aby nabrali praktycznie znajomości unii dwóch obrządków. Następnie, najwyższym piśmie z dnia 6 czerwca 1883 został mianowany archidyaconem i dziekanem grec. kat. metropolitańskiej kapituły lwowskiej i na tym stanowisku pozostał do najnowszych czasów.

Od roku 1871 był głównym kierownikiem i współpracownikiem redakcyi „Ruskiego Syonu”. Z prac jego literackich zasługują na uwagę: „O państwie kościelnem”, „Pontyfikat Papieża Piusa IX”, „Starokatolicy”, „O wyborze Papieża”, „O synodach”, „O dziekanach”, „Misyje katolickie”, „Więści cerkiewne”, pod którym to tytułem mieścił się pogląd i sprawozdanie z najważniejszych spraw kościelnych i kościelno-politycznych. W tym czasopiśmie wyszła także w roku 1883 rozprawka: „Unia i prawosławie.” Próż tego nie napisał: „Nauka katolickiej religii podług Wajlera dla 5 i 6 klasy szkół średnich.” (Lwów 1877 i 1878). „Pastoralna teologia.” (Wiedeń 1876 i 1877). Najważniejszem atoli dziełem, z którego przebiega się gorąca wiara i przywiązanie przyszłego Biskupa stanisławowskiego do Cerkwi św. i Stolicy św., to praca poważna, wydana w języku niemieckim w Wiedniu p. t. „Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom.”

Głos niemiecki o cłach zbożowych.

Nakładem księgarni Jolowicza w Poznaniu wyszła broszurka p. t.: „Podwyższenie cłk zbożowych ze szczególnem uwzględnieniem W. Ks. Poznańskiego,” która przedstawia zapatrywania niemieckich kół rolniczych naszęj dzielnicy na kwestyę podwyższenia cłk zbożowych. Podajemy tutaj z tej broszury niektóre wyjątki i cyfry.

W. Ks. Poznańskie jest dzielnicą przeważnie rolniczą, a wypadek żniwa wywiera stanowczy wpływ nie tylko na interes rolników, ale także na cały ruch handlowy i komunikacyjny. Nasz przemysł skazany jest głównie na bezpośredni związek z rolnictwem, a tylko w drobnej części jest od rolnictwa niezależny. Rolnictwo jest ogniskiem nawet mińskiego

rchu, ponieważ siła popytu dopiero wtedy jest sprężysta, gdy to źródło dochodu silniejszym bije prądem.

W r. 1882 sprzątnięto w Niemczech na głowę 357 kilo — w Księstwie 401 kilo zboża; w Niemczech na głowę 399 kilo, a w Księstwie 775 kilo kartofli. Z Księstwa wywieziono koleją w roku 1882 około 124,000 ton żyta, 40,000 ton pszenicy, 13,500 jęczmienia, 60,000 ton kartofli, 27,200 ton wyrobów młynarskich i 42,000 ton spirytusu.

Autor zdaje się być tego zdania, że skargi rolników są nieuzasadnione (!!), chociaż przyznaje, że uprawnienie ich zależy od wysokości długów i procentów, od urodzajności ziemi itd.

Transport z Poznania do Dysseldorfu wynosi za 100 kilo m. 3,74, z Baltimore do Rotterdamu 1,45 m., z Rotterdamu Renem wraz z ładowaniem 0,45 m., razem 1,90 m. Z Nowego Jorku do Szczecina 1,60 m., z Poznania do Szczecina 1 m., z Poznania do Dreznia 1,58 m. Z Teodozy (na Krymie) do Dreznia 1,82 m., z Poznania do Moguncji 3,74 m., z Baltimore do Moguncji 2,30 m., z Poznania do Dreznia 1,58 m., z Saloniki do Dreznia 1,78 m.

Ta łatwość i taniość transportu zagranicznego sprawia, że na targowiskach niemieckich w pierwszym rzędzie mówią o zbożu amerykańskim, indyjskim, egipskim, rosyjskim i tureckim — a nie polskim, które dopiero na dalszym stopniu. Tymczasem wartość ziemi, pracy i produkcji u nas nie może iść w porównanie z prymitywnymi stosunkami w owych okolicach.

Niezawodnie płodność ziemi naszej byłaby daleko większa, gdyby rolnicy, mianowicie teraz, gdy zaprzestawiają hodowlę buraków, mieli potrzebne na melioracyę nakłady.

Tak np. zniżyła się wielce produkcja rzepiku, którego w r. 1878 siano 13,202 hekt., w r. 1883 tylko 4680 hekt., czyli o 65 proc. mniej. W cesarstwie niemieckim w ogóle było w r. 1878 pod rzepikiem 125,000 hekt., a w r. 1883 tylko 85,000 hekt., czyli 30 proc. mniej. Przyczyną tego będzie zapewne ta okoliczność, że roli, przeznaczanej pod rzepik, używano w ostatnich latach pod buraki.

Za 10 ton pszenicy wysłanej na 10 wozach do miasta otrzymuje gospodarz dziś 1500 marek — a jeśli się zważy, ile to potrzeba nakładów, pracy, ziemi i kosztów przesyłki — przekonamy się, że takie stosunki utrzymać się nie mogą, zwłaszcza w obec zagranicznej konkurencji, i z tych żniw przy niskich cenach. Przy tym nie należy pominąć tej okoliczności, że giełda berlińska wywierająca znaczny wpływ na regulacyę cen — kupuje gatunki pszenicy, której znawcy wcale za pszenicę uznać nie chcą i która się do mielenia wcale nie kwalifikuje.

Autor broszury uznaje, iż wysokie cło będzie mogło położyć tamę tej niegodziwej spekulacyi giełdowej, zniżającej w ten sposób ceny.

Inna operacya spekulantów jest taka. Jakiś spekulant sprzedaje 20,000 wepeli żyta in blanco — stara się o to, aby pewną część tego zboża sprowadzić z zagranicy, i przez ogłoszenie tej przywózki wywiesić nacisk na giełdę. Następnie usuwa tę przywózkę z targowiska, choćby nawet niższej ceny zakupna, aby nie spowodować niższenia cen na termin — co naturalnie wpływa szkodliwie na ceny zboża. Autor spodziewa się, że podwyższenie cla temu w przyszłości zapobieży i przy spekulacyjnych operacyach zmusi do pewnej ostrożności i umiarkowania.

W Księstwie Poznańskie ma 1,703,397 mieszkańców, z których rolnictwem zajmuje się 1,063,795 osób. Z reszty 639,602

jest wielka część tak dobrze sytuowana, że nawet w razie podrożenia chleba, tej straty nie uczuje — a znaczna część założy wprost lub pośrednio od rolnictwa. Liczba osób, którymby podrożenie chleba dało się we znaki, jest zatem niewielka, a i tym wyższa stosunkowo praca strata ową wynagrodzi. Uboga ludność spożywa nadto więcej perok, niż chleba, czego do wodu znaczna sprzedaż oszczędzonego zboża przywożonego na targ przez drobnych właścicieli. Nawet komornicy, pobierający ordynaryę i obsiewający mały kawałek ziemi, sprzedają pewną część zoszczędzonego zboża. Młockowie pobierający 16 lub 20 szefel — zboże to sprzedają. W ten sposób prawie wszyscy zatrudnieni w rolnictwie będą mieli zysk z podwyższenia ceny zboża — a bardzo drobna część tylko spodziewać się może pewnej straty.

Powodzenie rolnictwa jest rzeczą pożądaną, bo ono rozstrzyga o powodzeniu reszty ludności. Piekarze we wszystkich miasteczkach stwierdzają to spostrzeżenie, iż gdy rolnicy są w biedzie, konsumpcya chleba jest mała.

Gdy żniwo jest liche, a ceny niskie, wtedy rolnik nie może dostatecznie zatrudnić i opłacić robotnika — i konsumpcya chleba jest mała; przeciwnie, gdy nawet przy lichem żniwie ceny są wysokie, robotnik zarabia tyle, ile potrzebuje, i konsumuje więcej chleba.

Od czasu konkurencji zagranicznej, takiego zboża, handel zbożowy u nas poniósł wielkie klęski, gdyż przy nadzwyczajnie podażą ze wszystkich stron świata podnieść się nie może. Kupiec może wtenczas tylko zrobić interes, jeżeli przy obliczeniu frachtu i spezu do miejsca sprzedaży pokazuje się nadwyżka.

Biuro statystyczne podaje następujące ceny pszenicy:

	1882	1883	1884
Frankfurt n. M.	236,75	205,36	187,73
Poznań	199,26	172,91	168,86
Poznań	37,49	32,45	18,87
Kolonia	226,95	204,43	180,10
Poznań	199,26	172,81	168,86
Poznań	27,69	31,52	11,24
Lipsk	213,99	174,71	176,42
Poznań	199,26	172,91	168,86
Poznań	14,73	1,80	7,56
Hala n. S.	202,70	171,40	168,88
Poznań	199,26	172,91	168,86
Poznań	3,44		

Cyfrę to dowodzą, że różnica nie pokrywa nawet frachtu, a o zyskach nie może być mowy, gdyż owe targowiska zasypywano po prostu taniem zbożem z zagranicy.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 6 marca.

Posiedzenie 60. — Początek o godzinie 12^{1/4}.

Pp. bar. Schorlemer z Alstn, Kardorff, dr. Frege i Leuschner podali do parlamentu wniosek, podpisany przez 41 członków centrum i prawicy, wzywający kanclerza, aby z własnej inicjatywy zwołał przerwana w r. 1881 konferencyę monetarną, która by zadekretowała wybitanie srebrnej monety pełnej wartości w Stanach Zjednoczonych, łacińskim związku menniczym, reszty niemieckiej i wszystkich tych państwach, które się z temi krajami chcą połączyć. W dalszym ciągu dzisiejszych obrad budżetowych wywiązały się przeto z okazji tego bimetalicznego wniosku dość długie rozprawy.

P. Kardorff umotywował powyższy

— Precz... zdrajco!... — odpowiedziało dobitnie.

W tej chwili Ganchoff zakomenderował: „naprzód!” i oddział Szkotów, otaczający więźniów, ruszył ku drzwiom.

Kmicie począł iść z nimi, jak nieprzytomny, nie wiedząc, dokąd i po co idzie.

Uczta była skończona...

ROZDZIAŁ XIV.

Tę samą jeszcze noc książe długo naradzał się z panem Korfem, wojewodą wendeńskim i z posłami szwedzkimi. Rezultat ogłoszenia umowy zawiódł jego oczekiwania i odstąpił mu groźną przyszłość. Umyslnie chciał książe, by „promulgacya” nastąpiła w czasie uczty, gdy umysł stał się podniecony, a do wszelkiej zgody skłonne. Spodziewał się w każdym razie oporu, ale liczył i na stronników; tymczasem energia protestu przeszyła wszelkie oczekiwania. Prócz kilkudziesięciu szlachty kalwinów i garści oficerów obcego pochodzenia, którzy jako cudzoziemcy nie mogli mieć w sprawie głosu — wszyscy oświadczyli się przeciw układowi z Karolem Gustawem, a raczej z feldmarszałkiem jego i szwagrem Paulsem de la Gardie, zawartemu... Książę kazał wprawdzie aresztować oporną starszą wojskową, ale cóż z tego? Co na to rzekną chorągwie komputerowe?... czy się o swoich pułkownikach nie upomną? czy się nie zbuntują i nie będą chciały siłą ich odbić? A w takim razie cóż zostanie dumemu księżu, prócz kilku regimentów dragońskich i cudzoziemskiej piechoty? Potem... pozostaje jeszcze kraj, wszystka zbrojna szlachta — i Sapieha, wojewoda witebski, groźny przeciwnik radziwiłłow-

wniosek w długiej mowie. Wypowiedział w niej, że Niemcy mają moralny obowiązek powziąć inicjatywę międzynarodowego układu podwójnej waluty (w danym razie choćby z pominięciem Anglii), ponieważ Niemcy przez zaprowadzenie waluty złotej główną ponoszą winę w obniżeniu wartości srebra. To obniżenie nie tylko przynosi uszczerbek niemieckiemu handlowi z krajami wybijającymi monety srebrną, ale wywołuje obniżenie cen wszystkich produktów krajowych, na którym cierpi przemyśl, a nade wszystko rolnictwo. Ostatnie mianowicie czuje dotkliwie spadanie wartości srebra i chwianie się stosunków wartościowych kruszców szlachetnych. Dla tego też kwestya agraryjna jest głównie kwestyą waluty. „Z powstrzymaniem sprzedaży za monetę srebrną byłoby także powstrzymanie przeprowadzenia waluty złotej. Na tym stanie przewidywanym poprzestać nie należy, a anarchii walutowej raz przeciwko koniec położyć trzeba.”

Od stołu rady związkawcy odzywa się tajny radca Schraut, wykazując płonność obawy bimetalistów, jakoby niemiecki zapas złotej monety o tyle się zmniejszał, ponieważ monety złote wytopią się za granicą, a w kraju używają ich w celach przemysłowych. Aż do roku 1884 wybito w Niemczech 2 miliardy złotych monet. Z tych wytopiono w cudzych mennicach 160 milionów, a około 160 milionów użyto w przemyśle. O wnioskach samym nie wypowiedział mowca swego zdania, ale sądził, że ten nie powinien się uważać za potrzebującego, kto wymaga takich układow międzynarodowych.

P. Bamberger polemizuje przeciw wywodom p. Kardorffa. Mowa jego była gloryfikacyą niemieckiej waluty złotej. Procedura bimetalistów jest lekkomyślnym zaniedbaniem targu pieniężnego, i mogłaby pociągnąć następstwa ekonomiczne jak najsumienniejsze. Na mowę fanatyczne wybrki bimetalistów nie czynią najmniejszego wrażenia. Ale chociażby i przyjęto ich wniosek, nie należy się obawiać, iżby międzynarodowa konwencya podwójnej waluty przysięść miała do skutku, gdyż kanclerz w poczuciu swęj odpowiedzialności z pewnością troszczyć się nie będzie o złośliwie przepowiednie przeciwników waluty złotej.

P. Oechelhäuser oświadcza krótko, że narodowy głosować będą przeciw rezolucyi.

Pp. Frege (kons.) i Schalscha (centr.) polecają gorąco wniosek, przy czem Schalscha wyjaśniając go, dodaje, że chodzi tu głównie o ponowne zbadanie tej sprawy.

P. dr. Windthorst jest wnioskowi przeciwnym. Chociaż bowiem z jego tendencyą sympatyzuje, nie uważa tego za drogę właściwą, że parlament w sprawie tak ważnej nie chce rządowi pozostawić inicjatywy.

W głosowaniu przypadł wniosek znaczną większością. Za nim głosowali tylko prawica i mniejsza część centrum.

Po załatwieniu bezspornem reszty ordynaryum budżetu reszty odczytał się parlament do jutra (reszta etatu i nowela taryfy celnej).

Marszałek oświadcza, że po rozstrzygnięciu tych spraw nastąpią rozprawy nad wnioskami inicjatywnymi członków i projektem parowocym, na co wyznaczono dwa dni (Schwerinstage).

Koniec o godz. 5.

Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 6 marca.

Posiedzenie 34. Początek o kwadrans na 11.

Na dzisiejszem posiedzeniu oddał sejm etat dodatkowy na rok 1885—86 komisji budżetowej i przystąpił do narad nad wnioskami, które przy drugim czytaniu etatu oświadczenia oddano komisji budżetowej.

Nasamprzód obradowano nad wnioskiem p. Stoeckera, żądającym przekazania w

przyszłym etacie funduszy potrzebnych na dokonanie podziału zbyt obszernych parafii w Kościele ewangelickim i katolickim. W tej formie ogólnej komisya budżetowa nie mogła Izbie polecić rzeczonych wniosków.

Dla tego pp. Hahn, Eynern i dr. Enneccerus stawili w miejsce jego inny wniosek w formie ściślejszej, żądający umieszczenia tytułu etatowego, „na wspieranie gmin niezamożnych w budowie kościołów i tworzenie nowych parafii, powstających mianowicie w skutek odłączenia terytoriów od parafii zbyt obszernych.”

P. Stoecker cofa swój wniosek, jako w tej chwili zbytbyczny.

P. bar. Huene stawia do niego poprawkę: kwoty mają być w stosunku do ludności osobno wyznaczone i przyznawane dla Kościoła ewangelickiego i katolickiego.

Przeciwko wnioskowi Hahna odzywa się p. Götting i p. dr. Langerhans. Ostatni nawet dziwi się, jak centrum może być przychylnym wnioskowi. Im więcej rząd będzie czynił dla Kościoła, tem więcej praw będzie sobie usurpował do nadzoru nad nim.

Na to odpowiada bar. Huene, że centrum w obec tych prestacyi nie zerzecie się ani dźdźba z praw przysługujących kościołowi. Poprawka mowy ma na celu uwzględnienie w praktyce równości wyznań. Za wnioskiem Hahna przemawiali jeszcze pp. Minnigerode, Eynern i Enneccerus, poczem i ten wniosek i poprawkę Huenego oddano komisji budżetowej. — Dalej wnosi p. Hahn, aby minimalny dochód duchownych przyjęto, jako nieulegający zmianie i aby skreślono w przyszłym etacie dodatkową uwagę, na mocy której wolno podwyższenia i dodatki do pensyi każdego czasu cofnąć.

Bar. Huene stawia wniosek ewentualny, aby rząd wezwał do przedłożenia dokładnych wykazów, ile wydaje na duchownych ewangelickich, ile na księży katolickich. Temu prawicy i narodowy stanowią się oparli.

Pp. Hahn, bar. Minnigerode i Enneccerus uważają to żądanie za zbytbyczne, gdyż komisarz rządowy oświadczył w komisji, że wszyscy plebani katolicy i ewangelicy już pobierają pensyę minimalną.

Na to odpowiadają pp. baron Huene i dr. Windthorst: „jeśli tak jest, to trudno pojąć, dla czego rząd miał się wzbraniać przedłożyć żądane rachunki. Trudno katolikom, którzy całkiem zostają na łasce ministerstwa wyznań, wziąć to za złe, że domagają się statystycznych wykazów. Opór sfer rządowych mógłby tylko być dowodem nierówności w traktowaniu obu wyznań.”

Minister Gossler oświadcza, że z cyfr nie można wyciągać wniosków o równości i nierówności. Wykazy takowe mogłyby dać tylko tylko pojęcie nader niejane. Zresztą Kościół katolicki pod względem dotacyi i użytkowania z funduszy budowy szkoły jest aż nadto uprzywilejowany.

Po replicy p. Huenego na wywody ministra zamknięto obrady i odrzucono wniosek p. Huenego w imiennym głosowaniu dość znaczną większością głosów (159 przeciw 109). Za nimi głosowali Polacy, centrum, wolnomyślni i p. Eynern.

Przyjęto zaś wniosek Hahna mimo oporu Polaków i centrum.

Pp. Wehr i Spahn cofnęli swój wniosek, żądający 10,000 marek na dalszy ciąg robót restauracyjnych około zamku w Malborgu, ponieważ p. minister oświadczył, iż rząd tej sprawy z pewnością nie zaniecha. Ostatecznie przyjęła Izba ordynacyę policyjną z Szlezkiem i Holstyniem. — (Jutro ordynacya powiatowa i prowincjonalna w Hessyi nasawskiej i projekta mniejszej wagi).

Koniec o godz. 1^{3/4}.

Śp. Kardynał Mac-Cabe.

Dublin, 28 lutego.

Wśród 11 z. m. umarł po krótkiej cho-

wieci, już był zdeptyany i upokorzony! Ktoby przypuszczał wczoraj, że w całej Koronie i Litwie, ba, w całym świecie znajdzie się człowiek, któryby śmiał zakrzyknąć mu do oczu: „zdrajco!” — A przecie on tego wysłuchał i żył dotąd — i ci, którzy ów wyraz wymówili, żywi także. Może, gdyby wszedł do owej sali, w której odbywała się uczta, usłyszałby jeszcze, jak echo wśród gzymśów i pod sklepieniami powtarza: „zdrajca! zdrajca!”

I gniew szalony, wściekły chwycił chwilami za pierś oligarchy. Nożem jego rozdymały się, oczy ciskały błyskawice, żyły występowały na czoło. Kto tu śmie stawić opór jego woli?... Rozszalała myśl stawiła mu przed oczy obraz kar i mąk dla buntowników, którzy ośmielili się nie iść, jak pies, za jego nogami. — I widział krew ich, ściekającą z katowskich toporów, słyszał chrupot kości, łamanych kołem, i kapał się i lubował i nasycał krwawymi widziadłami.

Lecz gdy trzeźwiejsza rozwaga przypomniała mu, że za tymi buntownikami stoi wojsko, że nie można bezkarnie łbów im poskręcać, wówczas niepokój nieznośny, piekielny wracał i napelniał jego duszę, a ktoś znów poczynął szeptać mu do ucha:

— Opuszczenie, ubóstwo, sąd i hańba...

— Jakże to? więc Radziwiłłowi nawet nie wolno stanowieć o losie kraju? utrzymać go przy Janie Kaźmirzu, lub dać Karolowi Gustawowi? dać, przekazać, darować, odstąpić, komu zechce?

Magnat spojrział ze zdumieniem przed siebie.

robie Arcybiskup dubliński, ks. dr. Edward Kardynał Mac-Cabe. We współczesnych dziejach Irlandyi przypadła mu rola najtrudniejsza, pośrednika między Stolicą apostołską, której obecny gabinet narzucił z naturalnością pewnego czasu swe własne reprezentacye i plany, a duchowieństwem Irlandyi, nie mogącym nie brać czynnego udziału w tem, co o ile było i jest dotąd „agitacyą” narodową, nie mniej było również i jest w takielu samęj proporcej naturalnym oporem i rozpacziwą walką ludu przeciwko wynikom dawnęj, lub objawom świeżęj krzywdy systematycznej. Z tego mianowicie powodu zgłosił książe Kościoła postanowienie wybitną osobistością w dziejach dzisiejszego przełomu w politycznych stosunkach anglo-irlandzkich.

Kardynał Mac-Cabe, syn znanego w swoim czasie dziennikarza, urodził się w Dublinie 14 lutego 1816 i otrzymał wykształcenie w prywatnym zakładzie kanonika doktora Doyle, zanim się oddał studiom kapłańskim w wielkim seminarjum, podówczas jeszcze nie subwencyonowanym przez rząd, w Maynooth. Po otrzymaniu święceń, został przyłączony jako wikary do parafii św. Mikołaja, jednej z najuboższych i najgłębiej zaludnionych w stolicy wyspy. Wielka gorliwość jego w spełnianiu obowiązków, poświęcenie się i ciągła pilność w nieprzerwanym studyach, zarówno jak niepomiernie zdolności administracyjne, poleciły go uwadze Arcybiskupa, słynnego Kardynała Cullen. Dr. Mac-Cabe otrzymał stanowisko, pełne odpowiedzialności i zaszczytu przy katedrze, a zarazem pełnił obowiązki arcybiskupiego sekretarza. Po kilku latach sumiennęj pracy objął jako pleban parafiją miejscowości Kingstown, w pobliżu stolicy, należąca do najbogatszych nie tylko w diecezji, lecz w całym kraju. Aby zaś nie stracić doświadczeń pomocy i rady, Kardynał dał mu natychmiast stałe w kapitule, a niebawem powierzył godność i obowiązki duszpasterza wikarysa generalnego diecezji. Zaszczycony wysokiemi dostojenstwami, Dr. Mac-Cabe rozpoczął wtedy już starać się najusilniej o zabezpieczenie jedynego en force, wychowania protestanckiego, jeżeli nie bezwyznanowego. W tym celu zaczął zdołniejszego kapłanów do zakładania prywatnych szkół z programem nauk przeduniwersyteckich, nie szczędząc dochodów osobistych i — o ile mu było wolno — budżetu diecezjalnego. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, jak smutnym był pod względem publicznej oświaty stan Irlandyi aż do r. 1877. Wystarczy wiedzieć, że jedno tylko było seminarjum dla stanu duchownego (w Maynooth), a brak funduszy tak w niemi wielki, że — jak słyszałem od jednego z tamedycznych profesorów — ograniczoną liczbę kleryków przyjmowano, a i od tych żądano, by dobrze rozważyli, zanim się poddali „karmelickiej dycei.” Brak wszelkich zasobów nie pozwalał na odpowiednie obsadzenie katedr; ztąd też majetniejsi kandydaci, lub tacy, którzy niepoślednio zdradzali zdolności, do Paryża, Rzymu i do Salamanki się udawali. Seminarjum w Maynooth musiało nadto samo sobie przygotowywać kandydatów do wyższych nauk — bo w kraju było zaledwie kilka szkół przygotowawczych w czasie, kiedy kościół anglikański wdzierał w dziesięcinach grosze czterniomilionowej ludności katolickiej. Kardynał Mac-Cabe aż do końca długiego żywota nie ustawał w zabiegach prywatnych i publicznych, aby najprzód uwolnić katolików od ciężkiej nad nimi supremacyi anglikanizmu, a potem równe im otworzyć drogi oświaty. W krótkim zarysie niepodobna opisać wszystkich jego dobiegów w owym kierunku. Przedstawienia jego wyjednały rządową subwencyę dla wspomnianego seminarjum; stopniowo, ze wspólnych funduszy wszystkich diecezji, powstały seminarja przy każdej niemal katedrze — a po nad wszystko wymienić należy katolicką wszechszkołę w Dublinie, dzieło niemal wyłącznie ś. p. Kardynała.

W r. 1877 dr. Mac-Cabe został prekon-

Więc cóż są Radziwiłłowie? więc czemu byli wczoraj? co mówiono powszechnie na Litwie?... Zali to wszystko było złudzeniem? Zali przy hetmanie wielkim nie stanie książe Bogusław ze swojemi pułkami, za nim wuj, elektor brandenburski, a za wszystkimi trzema Karol Gustaw, król szwedzki, z całą zwycięską potęgą, przed którą nie dawno jeszcze drżały Niemcy, jak długie i szerokie? Toż i ta Rzeczpospolita polska wyciąga ku nowemu panu ręce i ona poddaje się na samą wieść o zbliżaniu się północnego lwa. Któż stawi opór tej sile niepopohamowanej? Z jednej strony król szwedzki, elektor brandenburski, Radziwiłłowie, w potrzebie Chmielnicki z całą potęgą i hospodar wotolski i Rakoczy siedmiogrodzki... pół niemi Europy! z drugiej pan wojewoda witebski z panem Mirskim, z panem Stankiewiczem, z ową trójką szlachty, przybyłej z pod Łukowa, i z kilku zbuntowanymi chorągiewami!... Co to jest? żarty? krotofila?...

Tu nagle książe zaczął się śmiać głośno.

— Przez Lucypera i cały sejm piekielny, chyba oszalał! Niech i wszyscy pójda do wojewody witebskiego.

— Po chwili jednak twarz jego zaszepiła się znowu:

— Ci potężni tylko potężnych do spółki przypuszczają. Radziwiłł, rzucający Litwę pod szwedzkie nogi, będzie pożądanym... Radziwiłł, wzywający pomocy przeciw Litwie, będzie lekceważony.

Co czynić? Oficerowie cudzoziemscy wytrwają przy nim, ale sily ich niedostateczne; i jeśli polskie chorągwie przejdą do woje-

(50)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 54.)

W tem głosy chęć, ale dla jego ucha wyraźny, szeptał blisko:

— Panie Andrzeju!...

On chwycił nagle rękoma za włosy:

— Przekleństwem na wieki!... Bogdaj

mnie ziemia pożarła!...

Na twarz Billewiczówny wystąpiły plomienie, a oczy, jak gwiazdy jasne, utkwiała w Kmicicu:

— Hańba tym, którzy przy hetmanie stoją!... Wybieraj!... Boże Wszchemogący!... co waćpan czynisz?!... wybieraj!...

— Jezu! Jezu! — zakrzyknął Kmicic.

Tymczasem sala rozległa się okrzykami, inni właśnie rzucaли buławy pod nogi księcia, ale Kmicic nie przyłączył się do nich; nie ruszył się i wówczas, gdy książe zakrzyknął: „Ganchoff i Kmicic do mnie!”, ani gdy piechota szcokła weszła już do sali — i stał, targany boleścią i rozpaczą, z obłąkanym wzrokiem, zsiniałemi ustami.

Nagle zwrócił się do Billewiczówny i wyciągnął do niej ręce.

— Oleńka!... Oleńka!... — powtórzył z jękiem żalonym, jak dziecko, które krzywdą spotyka.

Lecz ona cofnęła się ze wstrętem w twarz i zgrozą.

zowany na biskupstwo Gadary in part. inf. i przydany do pomocy Kardynałowi Cullen. Po śmierci zaś tegoż, która nastąpiła we dwa lata później, hierarchia irlandzka przedstawiła Sufragana dublińskiego jednomyślnie jako „najgodniejszego“ do objęcia stolicy archidiecezjalnej. Wybór ten potwierdził Papież Leon XIII po niejakim wahaniu — być może, iż w obec groźnej agitacji wątpliwym mu się zdawał ten wybór meza, stroniącego od publicznej areny. Ale nowy Arcybiskup, którego wyznania politycznego nikt nie znał, powagę swą skierował bezwzględnie ku pewnym formom narodowej organizacyi i tym sposobem dał od razu poznać swoje poglądy. Listem pasterskim, ogłoszonym natychmiast po intronizacyi, uznał konstytucyjną wartość ligi agraryjnej, której wpływ sięgał do najdalszych krańców wyspy i nadawał nowe kształty całemu społeczeństwu porządkowi. Ale niemniej energicznie powstał Arcybiskup przeciwko słynnemu manifestowi rozdrażnionych ciężkimi przesładowaniem posłów („Precz z czynszem!“), przeciwko założeniu i działalności t. zw. „Ligi niewieściej“, i nakoniec przeciw moralnemu naciskowi, jakim się posilkowano przy zbieraniu składek na fundusz Parnella. List ten i następnie zwrócił ku niemu głęboką nienawiść skrajnych sekcji, nieufność pewnej liczby niższego kleru w oddalonych hrabstwach, dały wreszcie anarchizmom powód do częstego grożenia mu śmiercią. O ile słynny Arcybiskup cashelski, ks. dr. Croke, jest czynnym na polu polityki autonomistycznej, o tyle zmarły dostojnik był czynnym tam, gdzie chodziło o windykację czci i czystości narodowej, lecz trzymającym się na uboczu, gdy sędził, iż neutralność może w jego własnym stanowisku być inaczey pomocną ojezyźnie. I tak w samej rzeczy była — o ile za dół służby mogą rządowe ustępstwa w kwestyach edukacyjnych, a mianowicie przedewszystkiem zmniejszenie w Anglii opinii, jakoby Rzym podszuwał lud irlandzki za pośrednictwem dygnitarzy duchownych przeciwko anglikanizmowi na wyspie i w całym królestwie!

Bodaj które słowa dają lepij poznać ową taktykę sp. Kardynała, jak następujące, zawarte w liście do duchowieństwa po ogłoszeniu manifestu ligi: „Jakżeby miał Bóg błogosławić sprawie, dobrej samej w sobie, lecz podtrzymywanej bezbożnym sposobem? Jakżeby miał błogosławić ziemi, pijącej krew ludzką, nieprawnie przelewana? Gdyby głód nie miał grozić krajowi, jakżeby mógł Kościół żądać od swych kapłanów, by ofiarowywali modły za lud, gdyby lud ten nie podniósł potępiającego głosu przeciwko tym, co spełniają krwawe dzieła? Milczenie może oznaczać sankcyę, a sankcyę znaczy współdziałanie w winie; i kiedy błaganie wznosi się z przed ołtarza: „Salvum fac, Domine, populum tuum“ — straszliwa odpowiedź obrażonego Pana rychło przyjsze może: „Głos krwi twego wola do mnie z ziemi!“ Wspominając o zamachu (Mac-Leana) na życie królowej, tak list ten zakończył: „Bo jeśli ręka, dzierżąca berło, szpetnym okryta jest trądem — berło jednak jest Boże!“

Mimo tak doroząnego wyrażenia w ostatnim zdaniu, królowa Wiktorya wysłała Kardynałowi telegram, dziękując za lojalny protest przeciwko zbrodnictwu czynowi, przypisywanemu emisaryuszom irlandzkim. W kilka miesięcy po ogłoszeniu tego listu dr. Mac-Cabe odbył podróż do Rzymu i tamże otrzymał kapelski kardynałski. Zmarły książę Kościół był drugim w dziejach irlandzkich Kardynałem. R. i. p.

E. N.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 4 marca.

(Z posiedzeń Tow. Gospodarczego.)

(a) P. Rutkowski, referując o stanie gorzelnictwa w Galicyi pod wpływem no-

wody witebskiego, wtedy on będzie miał losy kraju w ręku. Zresztą, każdy z tych oficerów spełni wprawdzie rozkazy, ale nie poślubi sprawy radziwiłłowskiej całą duszą, nie odda się jej z zapalem nie tylko jako żołnierz, lecz jako stronnik.

Tu koniecznie trzeba mieć nie cudzoziemców, ale ludzi swoich, którzyby mogli pociągnąć innych nazwiskiem, męstwem, sławą, zachwałym przykładem, gotowością na wszystko... trzeba mieć w kraju stronników, choćby dla pozorów.

Któż zaś z tych swoich opowiedział się przy księciu? Charlamp, stary, zużyty żołnierz, dobry do służby i do niczego więcej; Niewiarowski, nie lubiony w wojsku i bez wpływu; za nimi kilku innych mniejszego jeszcze znaczenia. Nikt z innych, nikt z takich, za któryby poszło wojsko; nikt z takich, którzyby mógł być propagatorem sprawy.

Pozostawał Kmicic, młody, przedsiębiorczy, zachwał, odkryty wielką sławą rycerską, noszący znamienite nazwisko, stojący na czele potężnej chorągwi, częścią własnym kosztem wystawionej, człowieka jakby stworzonego na wodza wszystkich zachwałych i niespokojnych duchów na Litwie, a przytęm pełen zapalu. Gdyby on chwycił się sprawy radziwiłłowskiej, to chwyciłby się jej z wiarą, jaką daje młodość, szedłby ze swym hetmanem na ślepo i apostołowałby w jego imieniu, a taki apostoł znaczy więcej, niż całe pułki, niż całe regimenty cudzoziemców. Swą wiarę potrafiłby wlać w serca młodego rycerstwa, pociągnąć je za sobą i wypełnić ludźmi radziwiłłowski obóz.

Lecz i on zawał się widocznie. Nie rzucił wprawdzie swęj buławy pod nogi

węj ustawy podatkowej, wskazał na niekorzystny stan tego przemysłu, który przyciśnięty najniekorzystniejszymi warunkami, dostatecznie się rozwijać nie może. Wnosi zatem o założenie krajowej szkoły gorzelnictwa, opartej o gorzelnię wzorową, jako stacyi doświadczalnej i o wniesienie w tój sprawie memoriału do Wydziału krajowego. Wniosek ten przyjęto. Nadto uchwalono zawiązać Towarzystwa gospodarcze do utworzenia sekcji gorzelniczej z referentem spraw gorzelniczych w komitecie i przekazać tój sekcyi opiekę i obronę gorzelnictwa.

Na posiedzeniu wczorajszym powstał najstarszy wiekiem członek p. Janko i zwracając się do księcia Sapiehy, w jedynych i pełnych ciepła wyrazach złożył mu w imieniu Rady ogólnej Towarzystwo hołd czci i wdzięczności za gorliwość i wytrwałe prowadzenie spraw Towarzystwa w przeciągu 25 lat. W przemówieniu swęj wspominał mowa o zasługach przodków księcia Sapiehy na polu bitew; potomek ich pracuje mierzliwie na skromnej niwie, ale zawsze dla dobra ojezyzny, której w danęj chwili poświęcić był gotów nawet życie. Zakończył p. Janko mowę swą życzeniem doczekania się lepszych czasów. — Na to odpowiedział wrzuszony książe w krótkich słowach, dziękując przedewszystkiem mowcy za jego życzenie. Prawda, że szlachta nasza ma grzech, rzekł książe, ale cnoty jej są takie wielkie. Stójmy na posterunku i nie schodźmy z niego, bo któżby nas zastąpił? Wiernym w naszę przyszłość narodową, boć przecie i nasi nieprzyjaciele zajmują się nami, śnać, że im imponujemy i muszą się z nami liczyć. Pilnujmy roli — a następnie myślimy i o wyższych celach.

Z wniosków uchwalonych przytaczam następujący: Rada ogólna obierze pięciu członków, którzy zajmą się założeniem osobnego Towarzystwa dla kolonizacyi Galicyi wschodniej przez Mazurów, i zapewni temu Towarzystwu pomoc i poparcie.

Wiedeń, 5 marca.

(Z rady państwa. — List pasterski Biskupa Diakowaru z powodu uroczystości welehradzkiej. — „Zastawa.“ — Zaprzeczenie.)

(Z) Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej w rozprawach nad pojedynczymi artykułami budżetu przemówił wreszcie jeden z członków klubu księcia Liechtensteina, ks. dziekan Pflugl z Górnej Austrii, zapewniając, że klub centralny dochowa solidarności z prawicą. Zobaczymy, gdy stanie na porządku dziennym ustawa o regulacyi rzek galicyjskich. Tymczasem wznowiona solidarność trzech głównych klubów prawicy widocznie zaimponowała panu Lienbacherowi, który nagle wystąpił w obronie sejmów krajowych, twierdząc, że rząd uszczupla ich zakres działania! Dopiero przed 3 tygodniami p. Lienbacher twierdził, że autonomia dla małych prowincji niemieckich nie ma żadnego znaczenia. Hr. Taaffe odpowiedział kilka słów, nie wyszczególniając zresztą programowego. Oczywiście przez gabinetową mowę ministra skarbu uważał za zupełnie wystarczającą. Izba znaczną większością, bo klub hr. Coroniniego przyłączył się do niej, uchwaliła przejść do rozpraw nad pojedynczymi artykułami budżetu.

Biskup diakowski Strossmayer ogłosił długi list pasterski o jubileuszu s. w. Metodego. Oświadcza on: „Z wielkiej łaski Bożej u naszego narodu do dnia dzisiejszego utrzymał się (nb. w niektórych gminach) zwyczaj, że mszaśw. odbywa się w języku słowiańskim (w cyrylicy, glagolicy lub dzisiejszym języku chorwackim?). Na ten święty zwyczaj od wielu wieków były wymierzone pocie-

hetmana, ale nie stanął przy nim w pierwszej chwili.

— Na nikogo nie można liczyć, nikogo nie można być pewnym — pomyślał posepnie książe. — Wszyscy oni przejdą do wojewody witebskiego, i nikt nie zechce się ze mną podzielić...

— Hańba! — poszepnęło sumienie.

— Litwa! — odpowiedziała z drugiej strony pycha.

W komnacie pociemniało, bo na knoćkach świec osiadły grzyby, jeno przez okna wpływało srebrne światło księżyca. Radziwiłł wpatrzył się w te blaski i zamyslił się głęboko.

Zwolna zaczęło się coś macić w tych blaskach, wstawaly jakieś postacie i coraz ich było więcej, aż w końcu ujrzał książe jakoby wojska, idące ku sobie z górnych szlaków szeroką księżycową drogą. Idą pułki pancerne, hussarskie i lekkie petyhorskie, las chorągwi płynie nad nimi, a na czele jedzie jakiś człowiek bez hełmu na głowie, widocznie tryumfator, wracający po wojnie zwycięskiej. Cisza naokoło, a książe słyszy wyraźnie głos wojska i ludu: „Vivat defensor patriae! vivat defensor patriae!“ Wojska zbliżaly się coraz więcej; już twarz wodza można rozpoznać. Buławę trzyma w ręku; z liczby buńczuków można poznać, że to hetman wielki.

— W imię Ojca i Syna! — wola książe — to Sapieha! to wojewoda witebski! A gdzie ja jestem? i co mnie przeczczano?

— Hańbę — szepce sumienie.

— Litwę — odpowiada pycha.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ski (np. przez byłego Arcybiskupa zarębskiego, Kardynała Kaulika, który ile możności wprowadzał rytuał łaciński, widząc w tępym zmocnieniu jedności Kościoła), jednak dotąd w zachodnich częściach naszej ojezyzny odzywa się we mszy język słowiański na cześć Bożą i nie ma w naszęj ojezyźnie potęgi (przymówka do Kardynała Michajłowicza), któryby zdołała usunąć język słowiański z nabożeństwa. Gdy myślę o tępym, zawsze sobie przypominam św. Metodego, który przed Papieżem Janem VIII bronił „słowiańskiego“ języka kościelnego. Błagajmy więc z całego serca świętych apostołów słowiańskich o pomocy wsparcie, aby ten św. przywilej, który niegdyś był wspólny nam w wszystkim był zabezpieczony, i starajmy się zapelnie przepaść, wytworzoną pomiędzy nami przez obcych, abyśmy utworowali drogę do jedności i wspólności w kościele i religii.“

Główny organ Serbów węgierskich, „Zastawa“, ogłasza namiętny artykuł, w którym oświadcza, że wszyscy Słowianie powinni przejść na schyzę; gdy się na to nie zanoszą, Serbowie nie mogą wziąć udziału w pielgrzymce do Welehradu. — Na szczęście rząd węgierski nie pozwoli im odbyć pielgrzymki do Moskwy lub Odessy!

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy, że rząd tutejszy zabronił kolejom żelaznym wydawać dla pątników do Welehradu biletywo o zniżonej cenie. Sądzę, że to doniesienie niedokładne, tęp więcej, że do Welehradu nie ma żadnej kolei państwowej, prywatnym zaś rząd nie może zakazywać sprzedaży biletów po zniżonej cenie.

ZIEMIE POLSKIE.

* P. Buteniew, jak pisze „Petersburger Ztg.“, nie pojedzie tak rychło do Rzymu, gdzieby zapewne nie miał odwagi, ani też dostatecznych argumentów na wytłómaczenie wywiezienia ks. Biskupa Hryniewieckiego.

— Znalazły wreszcie pisma rosyjskie owe „przestępstwa“ ks. Bisk. Hryniewieckiego. Po cóż długo szukać? — okólnik mianujący księdza Harasimowicza administratorem, jest dostatecznym dowodem buntu Biskupa. „Mosk. Wied.“ nazwują ten dokument „manifestem buntowniczym“ — a „Nowoje Wremia“, „la-będzący pieśnią nieudanego buntownika.“ „Nowoje Wremia“ tak kończy swe ty-rady:

Władza świecka, która w ogóle z istoty swojej stoi wyżej nad kościelną, obecnie musi występować niejako jakoby obrońciela porządku i interesów rosyjskich w zachodnim kraju, obrońciela przeciw wtargnięciu osób, pokrywających imieniem Kościoła katolickiego swoje cudzoziemskie interesa, swoje nieprzejazne względem władzy państwowej dążenia.

Korespondent „Mosk. Wied.“ przewyższył sam siebie. Nazywa on ks. Hryniewieckiego ajentem polskim, z którego usunięcia cieszą się Białorusini i Litwini. Tylko „polsko-sybirską tuszcza“ wysłała na pożegnanie Biskupa z różnych zaut-ków, ale litewsko-rosyjska ludność nie brała udziału w tój demonstracyi, owszem zadawolona jest, że się pozbyła gwałtownego ucisku!... Biskup przedstawiony jest jako intrzygant, który tumił rusycyzm, gnębił księży „lubianych i szanowanych przez parafie“ — a narzucał im polonizatorów i Sybirczyków!

— „Sowr. izwiestija“, rozwijając pomysł „Warszawskiego dnie-wnika“, roznadnia gruntów w powiatach wschodnich gubernii lubelskiej i siedleckiej włościanom, przesiedlającym się z gubernii czernihowskiej i półtawskiej na wybrzeża Amuru (na Syberyi), przychodzą do wniosku, że po takiej akcyi należy obdarowane włościanstwo uczynić kozakami, gdyż kozacyzna ta — czy to w razie powstania, czy na przypadek wojny zewnętrznej — byłaby niezmiernie przydatną dla Rosyi.

NIEMCY.

* Berlin, 6 marca. Rada związkowa odbyła dnia 5 bm. plenaryjne posiedzenie i na mocy § 1 ust. 3 prawa o zbrodnictwie i ogólnie niebezpiecznym użyciu materiałów wybuchowych z dnia 8 czerwca 1884 oznaczyła te materiały wybuchowe, które głównie mają być używane jako środki do strzelania.

— Stowarzyszeniem powiat. obrony krajowej w Brunsziku odebrała rada rejencyjna dnia 5 bm. przyznane dawniej prawa korporacyjne. Rozporządzenie z dnia 6 bm. rozwija stowarzyszenie i kładzie areszt na jego majątek. Na mocy prawa krajowego zamianowano kuratora do zarządu tego majątku. Stowarzyszenie liczy 1500 członków, a jego majątek wynosi 26,000 marek. — Wypadek ten wywołał — jak rezy — „Germania“ — niezmiernie wrazenie. — Dodać tu należy, że stowarzyszenie wykluczyło z swego łona dwóch członków, którzy przy wyborach do parlamentu głosowali na socjalistę Blosa. Czyżby to głosowanie wpłynęło na tak surowe postąpienie rady rejencyjnej?

— Zmarły biskup limburski dr. P. Blum, przszczył ze swego majątku 3000 mr. na budowę drugiego katolickiego kościoła w Wiesbaden, a swym uniwersalnym sukcesorem mianował ks. dr. Kleina, dziekana katedralnego.

— W Alzacyi powstała nowa gazeta „Neue Strassb. Zeitung“,

która, jak się zdaje, zajmie stanowisko protestujące.

— Ks. Arcybiskup dr. Orbin, znieważony i zelibony został przez starokatolickiego plebana Rieksa. Winowajca wyjdzie tą razą bezkarne dzięki szlachetności tego księcia kościoła. Prokuratora chciała przeciw napastnikowi wystąpić, ale Arcypasterz prosił ją, aby zamiaru zaniechała.

— P. Anlock, członek centrum, umarł w nocy dnia 5 marca. Był on posłem w sejmie i reprezentantem 1 polskiego okręgu wyborczego.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 6 marca. Podczas dzisiejszych obrad specjalnych nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, oświadczył prezes ministerstwa z powodu uwag dep. Heilsberga, że tak on, jak i jego koledzy ministeryalni godzą się zupełnie na ostatnie wywoły ministra skarbu dr. Dunajewskiego i to na to, co tenże rzeczywiście powiedział, a nie na to, co mu podsunęto. Hr. Taaffe odpowiedział dalej z wielką siłą w imieniu swoim i reszty kolegów, nie wyłączając ministra Dunajewskiego, wszystkie zarzuty, że gabinet chce rządzić tak, żeby Niemcy byli krzywdzeni.

ROSYA.

* Jako następcę swojego podał Tolstoj Hurkę. Przedłożonego przez tegoż programu atoli nie zatwierdzono, poczem na życzenie cara Tolstoj cofnął rezygnacyę i otrzymał tylko urlop.

FRANCYA.

* Paryż, 6 marca. Nadchodzą niepokojące wieści z Algieru o prawdopodobnym powstaniu Arabów, którzy nie mogą znieść równoprawienia żydów, skorzystają zapewne z usunięcia wojsk francuskich i uderzą na żydów.

ANGLIA.

* Donosiliśmy przed kilku dniami w Przeglądzie politycznym „Kuryera“, iż książe Wali powziął chwałebne postanowienie odwiedzenia wraz z małżonką Irlandyi. Wkrótce po obwie-szczeniu powyższego zamiaru do pałacu nadejść listy tajemne, pochodzące prawdopodobnie od Fenian, w których grożono królewiczowi śmiercią, jeżeli po-waży się przybyć na wyspę Zieloną. — Czy listy powyższe nie są mistyfikacya, o tęp trudno przesądzić; w każdym razie to tylko jest pewnym, iż lord major Dublina odpowiedział na zawiadomienie wiekrola Irlandyi o przyjeździe następcy tronu niezmiernie obojętnie i nie zapewnił go nawet, iż władze cywilne przyjmą księcia Wali z radością. — Prócz tego organ Parnella „United Ireland“ pisze otwarcie, iż minęły te czasy, kiedy przyjazd monarchy angielskiego do Irlandyi był ważnym faktem, którym za-żegnawano nieraz burze polityczne; obecnie porozumienie między dwoma krajami nie osiągnie się niczem innem — tylko odpowiednimi reformami prawodawczymi.

— Irlandczycy, mieszkający w Ameryce, organizują wojsko i zbierają pieniądze dla proroka sudańskiego. W Nowym Jorku, Filadelfii, Buffalo i Bostonie zebrano po 15,000 dolarów. Kontyngens posilków ma dojść do cyfry 1000. Żołnierze otrzymają szable, karabiny i działa. Wiadomość tę podają pisma londyńskie, a za niemi berlińskie.

WŁOCHY.

* Następcą J. E. ks. Kardynała Ledóchowskiego w urzędzie sekretarza memoriałów mianowany został J. Emin. ks. Kard. Lasagni. Substytutem w sekretaryacie Bregjowi mianowany jest msgr. Tancredi-Fausti.

— Kardynał Massai udzielił ministrowi spraw zagranicznych ważnych wiadomości dotyczących Sudanu, Abisynii itd. a mianowicie przestrzegając przed królem abisynskim Teodorem, którego zapewnieniom wierzyć nie można.

— „Capitale“ zamieściła kararykatyrę tęp ohydnej treści: zwierzę ubrane w szaty biskupie trzyma w ręku Najświętszy Sakrament. Prokuratora najspokojniej patrzy na takie ohydne naigranie się z najświętszych rzeczy.

BELGIA.

* Stanowisko katolickiego ministerstwa belgijskiego wzmacnia się z dniami każdym, a nowe wybory uzupełniające wypadają zwykle na korzyść katolików. Katolicka większość liczy teraz 87 gl., liberalnych posłów jest 51-

Towarzystwa i Spółki.

Z Szubińskiego, 2 marca. Walne zebranie Towarzystwa rolniczego dla powiatu szubińskiego odbyło się w Żninie na sali hotelu p. Sielmińskiego w dniu 26 lutego rb. Pan E. Rogaliński, jako prezes w dyrekcyi, zgaił to zebranie poglądem na stan gospodarstwa naszego pod każdym niemal względem dość smutnego, tęp bardziej, że z przyczyn od nas niezależnych może nie tak rychło widoków pomysłniejszych spodziewać się rolnik. Przedstawiony na przewodniczącego p. Jarosł. Jaraczewski z Sobiejuch i z jego akłamacją przyjęty, powołał księdza K. z B. do spisania protokołu. Sala była mocno zapelniona, a samych gospodarzy wło-

ściańskich przybyło około 20, chociaż udział biorą w swych kółkach. Po przywitaniu gości, a był nim p. Orłowski, przemysłowiec i kupca z Poznania, i odczytaniu pism z dyrekcyi centr. Towarzystwa oświadczyli się z gotowości udania się na zebranie w Schwedt pp. Jul. Brzeski, E. Rogaliński, Wład. Cybichowski i inni. Z kolei przystąpił sekretarz p. Wieczorek do sprawozdania z czynności Towarzystwa, które w streczeniu jest następujące. Dyrekcyę składali pp. E. Rogaliński jako prezes, Wieczorek jako sekretarz, Malczewski jako skarbnik, wrześnie jako zwyczajni członkowie Paruszewski M. i Garczyński W. Towarzystwo liczyło członków 75. z roczną składką zapisaną blisko na 650 mr., walnych zebrań odbyło się 4 i tyleż posiedzeń odbyła dyrekcyja. Udział członków w r. z. nie był tak licznym, jak dawniej, atoli duch w Towarzystwie nie stygnie bynajmniej, czego dowodem, że w obrębie Towarzystwa istnieją stacye doświadczalne, mianowicie w Pzczółczynie i Smerzynie i inne; nadto komisya wyznaczona zwiędziła w Zalesiu uprawę mozar podług systemu p. Rimpau z prowincyi saskiej, (zob. drukowane spraw. w „Ziemia-ninie“); i przy tęp za staraniem Towarzystwa założone zostały kółka włościańskie w Żninie, Barcinie, Krynii, Gąsawie, Słupach i w Labiszynie.

Nadto żywotności Tow. dowodzą odczyty i rozprawy zeszlóroczne n. p. 1) o mieszczkach konicy (p. St. Garczyński z Smerzyna), 2) wyjaśnienie ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek kalectwa (prezes p. E. R.), 3) rozprawa o melioracyi łąk podług systemu holenderskiego (sekretarz p. Wieczorek), 4) o przechowywaniu kukurydzy (p. J. Brzeski i gość p. Potworowski z Sielca), 5) czy korzystniej trzymać konie czy woły? (p. Ponikiewski). Z ogólnych uwag w tęp sprawozdaniu podnoszę, że długoletni prezes dyrekcyi p. Chojnacki ustąpił, a Tow. uczciło go z wdzięczności uroczystym posiedzeniem. Następnie podnoszę tu debatę nad zmniejszeniem liczby jarmarków, na co Tow. po dojrzałych rozprawach pro i contra się nie zgodziło; jako i przedwstępna debata nad projektowaną cukrownią. W sprawie tyczącej się kontroli nad ogierami — w skutek zapytania dyrekcyi stadny w Sierakowie, oświadczyło się Tow. po dokładnej dyskusyi za kontrolą rozplodników. Na rezultaty prób podjętych siewem rządowym i rzutowym czekamy w roku bież. Towarzystwo wysłało różnych sprawozdań od delegatów wysłanych na zgrupowania różnicze i na targ rozplodowy szamotalski. Przyczyniło się tęp Tow. tutejsze subwencją 180 marek na wydanie kalendarzyka rolniczego wypracowanego przez sekr. dyrekcyi, a polecenie i nazwanego przez p. Patrona „podręcznikiem“. Więc praca i zajęcie były w Tow. [w r. z. Po odczytaniu tego sprawozdania zaproponował p. Brzeski częstsze zwiędzanie gospodarstw, co i p. Ponikiewski poparł.

Sprawozdanie kasowe wykazało remanentu około 580 marek, dochodu r. z. około 630 marek, razem więc dochodu około 1200 marek, wydatki różne wynosiły około 450 marek, przeto obecny remanent czyni około 670 marek. A nadto spodziewa się kasa zwrotu około 500 marek zaległości. Teraz przystąpił p. Malczewski Tyt. z Młodocina do rozprawy na temat tyczącej się ulżenia innego kontraktu z ludźmi służebnymi.

Referent wziął za podstawę projekt pana Kaufmanna z Chomentowa, który podaje sposoby wynagrodzenia pracy w gospodarstwie rolnem tak pieniędźmi jak w naturze w sposób akordowy, i to podług zdatości, pilności i siły pojedynczych ludzi. Trezba przyznać, że praca p. K. jest bardzo szczegółowa, a wydrukowaną jest w Bydgoszczy we formie broszury. Umyślnie czynię tę uwagę, aby interesujący się tą sprawą czytelnicy mogli się o egzemplarz pracy p. K. postarać; pan E. R. miał tęp broszurę na zebraniu dla naszej informacyi. Uważają atoli projekt ten jako niewykonalny pp. Brzeski, Paruszewski M. i Ponikiewski w swych przemowach, albowiem za trudna do sprawy, utrzymywali pisarzy i kontrolerów nad zdatością i produktywnością pracujących, oraz do drobiazgowego wymiaru i wypłaty. Pan E. R. objaśnia, że p. K. wypracował ten projekt na życzenie niemieckiego Towarzystwa rolniczego, które się obawia zbytlich ciężarów, gdy nastana prawne kasy dla chorych, a ztąd na czas choroby mogłaby nastąpić podwójna opłata. — Pan E. R. wyraził zdanie, że tęp obawie można w krótszy sposób zaradzić i wprawdzie przez zastrzeżenie w kontrakcie służebnym, iż w razie choroby zasługa ustaje, gdyż kasa chorych będzie pokrywoć wydatki. Pan Garczyński (syn) z Zalachowa uważa projekt p. K. podobnie za niewykonalny, jak się okazała teoria sp. Libelta „koalicyi kapitału i pracy“, gdyż po pewnym czasie praktyka takowej zanichełata została. W końcu przewodniczący, p. Jaraczewski, przytoczył przykład z czasów sp. brata swego w Jaworowie, gdzie rzeczywicie pieniędźny akord przeprowadzony był we wszystkich szczegółach, że jednak zarzuty został, gdy obustronnie niekorzystnym się okazał.

Następnie tenże przewodniczący jako delegat nasz na jubileuszowe zebranie Towarz. roln. pozn.-szamot. przystąpił do sprawozdania z posiedzenia tegoż.

Z kolei wystąpił p. Brzeski z pracą swą, traktującą rezultat z próby perek, sadzonych na głębokiej i mialkiej uprawie. Po szczegółowym wykładzie i obnachu doszedł prelegent do rezultatu, że na głębokiej uprawie przyniosła magd. 3,50 m. więcej zysku czystego. Wszyscy, którzy po rozprawie tęp głos zabierali, jak pp. Wieczorek, Garczyński, Malczewski itd. godzili się na uprawę głęboką, a wreszcie p. Wieczorek wniósł o robenie dalszych prób z uprawą głęboką w

różnych warunkach i o dalsze sprawozdania w swoim czasie.

Przy tej sposobności zwrócił uwagę p. Ponikiewski na to, że po mocno głębokiej uprawie konieczna się nie udaje, chociaż takowa w ogóle miłąką brąką się nie zadawała.

Przyszła teraz na stół sprawa wyboru dwóch nowych członków dyrekcji w miejsce występujących pp. Wieczorka i Waw. Garczyńskiego. Ponieważ ostatni wyboru nadal przyjąć nie chciał, wybrano na wniosek przewodniczącego nowego członka, p. Ponikiewskiego z Chraplewa, a p. Wieczorka w żaden sposób nie chcieli zwolnić od dalszych obowiązków, że z młoczą jego pracą, jako sekretarza w dyrekcji, jest bardzo pożądana. Dyrekcją powiatową składają będą tym sposobem pp. E. Rogaliński, Wiczorek, Malczewski, Paruszewski M. i Ponikiewski.

Przy ostatnim numerze porządku dziennego porusza p. E. R. sprawę wędrującego nauczyciela rolniczego stosownie do końcowej zmianki w protokole z dnia 6 listopada r. z. Pan E. R. na mocy korespondencji w tym względzie podjętych oświadcza, że ze strony p. Patrona, godzącego się na taką potrzebę, zapewniona jest pewna suma, że atoli Towarzystwa filialne powinny się również przyczynić do wprowadzenia w życie tej instytucji i to tym bardziej, że z pomnożeniem się Kółek włościańskich, będących córkami Towarzystw rolniczych, posada taka okazuje się nieodzowna. To też p. E. R. proponuje od tutejszego Towarzystwa na cel ten subwencją w ilości 300 marek rocznie, ale w tej wysokości tylko tak długo, dopóki desygnowany p. Choynecki jako nauczyciel wędrujący urzędować będzie. Zebranie ze względu na stan kasy i zasługi kandydata tego w naszym powiecie zgodziło się na tę propozycję.

Wybrani także zostali delegaci na walne zebranie Centr. Towarz. Gospod. w Poznaniu, pp. J. Brzeski i E. R. — Wreszcie gdy dyrekcja przyniosła się o temata do prac i o przyjęciu opracowań na przyszłe zebranie, oświadczył się p. Ponikiewski z pracą na temat przez siebie wybrany, t. j. „w gospodarstwie obok oszczędności przedewszystkiem rachunek potrzebny.“ Pan E. R. oświadczył się również z pracą, której tematu chwilowo nie wymienił czyli raczej takowy sobie zastrzegł. Przewodniczący p. Jaraczewski, zamykając w końcu posiedzenie, przypomniał, że niebawem rozpocznie się walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej, o którym w następnym korespondencji.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 7 marca.

*** Doniesienia urzędowe.** Lekarz prakt. dr. Adolf Eberhardt w Iławie, mianowany został chirurgiem powiatowym powiatu iławskiego.

*** Na ubogie dzieci** z prawego brzegu Warty. Z przesilenia 2 marki. N. N. z pod Wronek 5 marek. — Razem 7 marek.

*** Teatr.** Dziś na benefis p. Janowskiego komedia St. Bogusławskiego „Złoty Warszawiak“.

Pan Janowski, pracujący od dwóch lat na scenie naszej, zjadł sobie od pierwszego występu sympatya publiczności. Role lekkich amantów, w których przeważnie artysta ten występuje, oddane były zawsze sumiennie a wielokrotnie z prawdziwym artystem. Jesteśmy też przekonani, że dziś teatr będzie zapelniony.

W niedzielę na uczczenie stułetniego jubileuszu urodzin Kurpińskiego, opera narodowa „Krakowiaczy Górale“.

W przedstawieniu tém weźmie uprzejmie udział i Towarzystwo „Stella“.

W poniedziałek 9 marca operetka komiczna Lecoqua „Kapelus bandyty“.

We wtorek dramat ludowy z tańcami i śpiewami Mellerowój i Galasiewicza „Chata z a wsią“.

W środę obraz ludowy z tańcami i śpiewami Staszczyka „Noc Świętojańska“.

*** Koncerty** kapeli meiningkiej obiecują być dla amatorów doskonałej ekzekucji i wielbicieli Beethovena nie lada festynem. Dowiadujemy się bowiem w tej chwili, że w program dwudniowy (t. j. 25 i 26 marca) wejdą z symfonii Beethovena: 1sza (C-dur), 5ta (C-mol) i 5ma F-dur; prócz tego słynne na cały świat uwertury: „Na poświęcenie gmachu“ (Zur Weihe des Hauses) i 3cia uwertura do „Lenory“ czyli „Fidelio“. Powszeczenie wiadomości, że Beethoven napisał ich aż cztery. Trzecia jest przerobieniem na większą skalę drugiej i zadziwia ogromem struktury i wielkością pomysłu. Oprócz tego wykona p. Bilow znany koncert (3ci) Beethovena z G-dur. Ponieważ atoli dzieło to jest dość znanym w mieście naszym (wykonał je przed dwoma czy trzema laty, jeśli się nie mylimy, p. Engel), wolelibyśmy usłyszeć natomiast drugi koncert Brahmsa (B-dur), który p. Bilow grał po różnych innych miastach. W każdym razie nie omieszkujemy już teraz zwrócić uwagi milującej muzykę publiczności na tę niezwykłą i rzadką biesiadę muzyczną.

*** Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 9 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału. 2) Doraźne komunikaty i dyskusje nankowe.

K. Kozłowski, sekr. wydz.

*** Przypominamy** członkom Towarzystwa Przemysłowego że w poniedziałek będzie miał odczyt na sali pałacu hr. Zamoyskiego ks. dr. Kantecki „O św. Cyrylu i Metodym“. Początek o godzinie 8. O liczny udział proszamy. Goście mile widziani.

Dyrekcja Tow. Przemysłowego.

*** Nowo założone** Towarzystwo Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie jutro w niedzielę o godzinie 7miej wieczorem w lokalu p. Gruszczyńskiego przy Wrocławskiej ulicy nr. 18 w kolonadzie. — Goście mają wstęp wolny i będą mile widziani. W niedzielę rano o godzinie 9 odbędzie się w kościele poddominikańskim śpiewana msza św. na intencję pomysłowego rozwoju Towarzystwa, na którą zaprasza członków Zarząd.

*** Bardzo wielu** obywateli z trzeciego rewiru policyjnego, którzy domów i podwórzy swych dostatecznie nie oświetlili, zapisano przedwczoraj do kary.

*** Zduny.** Magistrat ogłasza, że mógłby się tu osiedlić lekarz, któryby miał kosztowną praktykę. Gmina wyznacza mu 300 marek, miejscowa kasa chorych 120, marek a jeden z zakładów dla chorych 60 marek rocznie.

*** Września.** Podana w piśmie Waszém wiadomość za „Dziennikiem Urzędowym“ który wymienił nazwiska panów, mających zasługi około obsadzania dróg, zniwala mnie donieść, iż w położonych w wrzesińskim powiecie Sokolnikach, za staraniem pana sędziego Lewandowskiego zostały wszystkie drogi obsadzone drzewkami owocowymi.

*** Prace** przedwstępne pod kolęj z Leszna do Jarocina już rozpoczęto.

*** Inowrocław.** Wakuje tu posada komisarza policyjnego z pensją 2000 marek. Podania wnosić należy do magistratu do 20 b. m. Kandydaci winni posiadać język polski i niemiecki.

*** W Berlinie,** jak donoszą do „Posener Ztg.“, odbył się w tych dniach pojedynek pomiędzy referendaryuszami Z. z Bydgoszczy i

S. z Ostrowa. Pierwszy został zaraz za pierwszym strzałem ranny w prawą nogę i musiano go przewieźć do prywatnej kliniki. Korespondent nie wie dokładnie powodu pojedynku, ale domyśla się, że należy go szukać „w pewnej nienawiści narodowej, rozszerzającej się w Poznaniu ponownie w niemly sposob, gdyż pan S. jest Polakiem, a Z. Niemcem.“

*** Korespondent** nasz berliński pisze nam, że dnia 5 marca „konserwatyści wyprawili obiad, w którym wzięło udział kilku ministrów. Piszą o nim konserwatywne dzienniki, ale że p. Eickstädt przyprowadził ze sobą na obiad jako gościa — p. Schweningera, o tém mądrze przemilczały. Czy temu i owemu z panów zachowawców w tych okolicznościach obiad smakował, czy wzniesiono toast na urodziny kancleńskiego, o tém jakoś trudno się było dowiedzieć.“

*** Otmuniec,** 6 marca. W szczybie „Karwinie“, należącej do hr. Larisza, nastąpił dziś zrana o godzinie 1 1/2 wybuch gazów. Podczas katastrofy znajdowało się w szczybie 147 górników; czy który z nich pozostał przy życiu? — nie wiadomo.

*** Alliance** israélite universelle święci w roku bieżącym 25 rok istnienia. Potężne to stowarzyszenie, którego wpływ okazał się mianowicie w czasie procesu w Tisza-Eszlar i przedświadczeniu Żydów w Rosji, liczy członków 30,310 a rocznego dochodu 408,207 fr., w ogóle wydało przez lat 25 fr. 3,209,811. Obok tego utworzyło się w Anglii osobne towarzystwo Żydów angielskich a w Wiedniu wiedeńskich.

*** Ludzie** unikają pracy, jak trucizny, a to jedyne antidotum na zabijające nudy! Na Sybirze, w oddalonych miejscach od wszelkiego ruchu świata, znalezione przy rewizji akt sądowych cale folioly spisane miarowymi wierszami; zrobili to widocznie urzędnicy dla zabicia czasu. Szczególnie zabawnym był opis czyli doniesienie o skradzionych 5 miechach zboża. Miechy odebrane złodziejowi, zjedzone zostały ze szczeniem przez myszy, nim śledztwo ukończono. „Nec locus ubi Troja“.

*** Drogi kwiat.** Na licytacji kwitnących storczyków, która odbyła się w tych dniach w Londynie, zapłacono za egzemplarz nader rzadki „coelygone cristata alba“ 131 funt. szt. Roślina posiadała siedm kwiatów śnieżnie białej barwy bez najbliższego odcienia.

*** Oryginalny** testament milionera. Niedawno zmarł w Bostonie bogacz nazwiskiem Hardner. Pozostawił on oryginalny testament, którym zapisuje swój żonnie dożywocie płatne w złocie takiej wagi, jaką ma pani Hardner. W tym roku wdowa waży 97 funtów, a więc otrzyma 97 funtów czystego złota. Rzecz naturalna, że biedna wdowa nie może nawet rozpaczać z powodu utraty swego nieodżałowanej pamięci małżonka, gdyż to podkopałoby niechybnie jej zdrowie, zmniejszyłoby tuszę, a więc i roczny jej dochód. Rok rocznie w rocznicę śmierci odbywać się będzie nabożeństwo za spokój duszy zmarłego krezusa, poczem nastąpi ważenie wdowy, które posłuży za normę do wypłaty dożywocia na cały rok.

*** Najstarszym** człowiekiem na świecie jest, wedle doniesienia amerykańskich gazet, pewien John Long w Chicago, dotąd żyjący. Urodził on się w r. 1739 r., liczy obecnie 145 lat wieku. Co jeszcze jest ciekawszego w życiu owego współczesnego naszego Matuzalema, to ta okoliczność, że ujrzał światło dzienne w niewoli, i w niewoli pod dobrą opieką przeżył 125 lat! Teraz jako starca pokazuje Johna w muzeum w Chicago — tam go ciekawi a nietatwoierni za małą opłatą na własne oczy oglądać mogą!

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 8go marca św. Jana Bożego. Wschód słońca o godz. 6 minut 34. Zachód o godzinie 5 minut 49.

Pojutrze dnia 9go marca św. Franciszka W.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 32. Zachód o godzinie 5 minut 51.

TELEGRAMY.

Londyn, 7 marca. Wedle „Daily News“ otrzymał wczoraj rząd angielski z Petersburga depezę, która upoźnia do nadziei, że zatarg rosyjsko-angielski w sprawie heratskiej zostanie w sposób przyjazny usunięty.

Wiedeń, 7 marca. Według urzędowych doniesień wynosi liczba górników dotkniętych nieszczęściem w kopalni Karwin (na Śląsku austriackim) 123. Większa część się udusiła, pewna część się spaliła. Aż do wczoraj wieczorem wydobyto 47 trupów. Według innych doniesień 5 ludzi zdołano uratować.

Nieszczęśliwi ci ludzie byli po największej części ojcami rodzin. Wydobytwanie zabitych jest nadzwyczaj trudne z powodu wielkiej masy spadłych kamieni, i zajmie pewno że dwa tygodnie. Wybuch nastąpił 160 metrów pod ziemią, zapewne skutkiem nieostrożności, gdyż mimo zakazu wypuszczano strzałami skały w miejscu przepełnionem gazem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Postać** św. Józefa wyszedł zeszyt III. na miesiąc marzec i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Sw. Józef, Patron rzemieślników (ciąg dalszy). — Zwierciadło dla przelonych i chlebobdawców. — Sierota i pies, zdarzenie prawdziwe. — Pobożność i życie wewnętrzne, tłumaczenie dziełka ks. Segura (ciąg dalszy). — O mszy św. i nabożeństwie słuchaniu (ciąg dalszy). — Dla matek (z konferencji do matek na zebraniach miesięcznych w kościele śniecińskim). — Dla sług (życie i śmierć pewnej pobożnej służebnicy, dokończenie. — Podziękowania.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 marca. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Krzyżanowski z Konarzewa, Stark z Mogilna, Kaiser z Lignicy, Budzyński z Gniezna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — Poznań, 7 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). I w tym tygodniu były dowozy słabe: pochodzily one przeważnie z prowincyi i z Prus Zachodnich. Z Królestwa Polskiego nie nadchodzi żaden prawie dowóz z powodu podwyższenia cel od zboża. Z powodu słabego popytu na eksport i konsumcyja usposobienie było spokojne, a niektóre gatunki spadły w cenie. — Pszenica w zupełnym dobrym stanie miała popyt, inne gatunki słabsze, 155—166 mkr. — Zyto mało zwracało uwagi, w końcu okolwiek niżej, 130—135 mkr. — Jęczmień w delikatnym towarze do browarów szybko znalazł kupca, na ostatnie gatunki nie było kupca 130—150 mkr. — Owsa w towarze rosyjskim silnie ofiarowano, 135—150 mkr. — Groch słabo, na paszę 123—130 mkr., wrzawy 145—150 m. — Lubin ustawicznie słabo, niebieski 66—75 mkr., złoty 75—85 mkr. — Wyka słabo, 125—130 mkr. — Taterka nie była kupowana, 128—135 mkr. Wszystko za 100 kilogr. Mąka stała, mąka pszenna nr. 00 13—13,50 mkr., nr. 0 i 1 12 do 12,50 mkr., mąka rzanna 10—10,50 mkr. za 50 kilogramów.

*** Okowita.** Przy nadzwyczaj spokojnym przebiegu targu ceny nie wiele się zmieniły. Na późniejsze terminy cokolwiek spekulowano, gdyż obecne ceny uważane są za niskie. Na towar surowy brak zbytu na zewnątrz. Notowania końcowe: marzec 41,80 m., kwiecień-maj 42,60 mkr., maj 45 mkr., czerwiec 43,60 mkr., lipiec 44,20 mkr., sierpień 44,90 mkr., wrzesień —, mkr. za 10,000 litr. pret.

(W.) Poznań, 7 marca (— Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: deszcz. Zyto: słabo.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. marzec 132,50 plac, marzec-kwiecień 132,50 plac., na wiosnę 134,50 plac., maj-czerwiec 136,— plac., czerwiec-lipiec 138,— pl.

Okowita: stała. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano, — litów. marzec 41,60 placono., kwiecień 42,— placono, kwiecień-maj 42,40 plac., maj 42,70 plac., czerwiec 43,30 plac., lipiec 44,— plac., sierpień 44,60 plac., wrzesień 44,80 plac. Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,60 plac. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana —. mkr., marzec 132,— mkr., 134,— kwiecień-maj 136,—.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litów. cena wypowiedziana —. mkr., luty —, marzec 41,50, na kwiecień-maj 42,30, czerwiec 43,40 mkr., lipiec 44,— mkr., sierpień 44,60 m., wrzesień 44,80 mkr., w miejscu bez beczki 41,40 mr.

Wrocław, 6 marca 1885.

Zyto (za 2000 funt.) m. zm. wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —. marzec 142,— żąd., marzec-kwiec. — plac., kwiecień-maj 144,50 plac., maj-czerwiec 146,— placono, czerwiec-lipiec 148,— plac., lipiec-sierpień 149,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 162,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —. centu. na miesiąc bieżący 140,— plac., kwiecień-maj 141 plac., maj-czerwiec 143 żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd.

Rzepak. Wypowiedziano —. centu. na luty 240,— żąd.

Oljé rzepiowy niezam., wypowiedz. — cent. w miejscu 54,— żądano, marzec 52,— żądano, marzec-kwiecień —, żądano, kwiecień-maj 51,— żąd., maj-czerwiec 51,50 żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano —. litr. w miejscu —. plac., marzec 41,80 plac., kwiecień-maj 42,60 plac., — żąd., maj-czerwiec 43,— plac., czerwiec-lipiec 43,60 plac., na lipiec-sierpień 44,70 żąd., sierpień-wrzes. 45,20 placono.

Cena wypow. na 7 marca zyto 142,— mkr., pszenica 162,— mkr., owies 140,— mkr., rzepak 246,— m., oljé rzepiowy 52,— okowita 41,60 m. Lubin słabo, za 100 kilogr. złoty 7,40—7,80 do 8,40 mkr., niebieski 7,20—7,70—8,00 mkr. Makuchy siemiennie spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,30 mkr., obce 7,50—8,50 mkr., w wrzesień-październik plac. do — mkr.

(Nadesłano).

Robotnicy i robotnice

popelniają często ten błąd, że nie zwracają uwagi na pierwsze symptomy niestrawności i braku apetytu. (cierpienia na wątrobie żółci i hemoroidy), którymi przez natychmiastowe zacyście aptekarza R. Brandta sławnych pigulek szwajcarskich (nabyć można w aptekach, pudełko za markę) można zapobiedz, a w następstwie nie doznać żadnej przeszkody w pracy. Należy uważać, aby każde pudełko zaopatrzone było w etykiety: biały krzyż na czerwonym polu i podpis R. Brandta. (1481)

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego. Berlin, 7 marca 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenica stałej 166,—	Galic. akc. k. 111,60
kwiecień-maj 174,—	Pr. consol. 4% 104,10
lipiec-sierp. 174,—	Pozn. listy z. 101,90
Zyto stałej 147,50	Pozn. listy rent. 102,40
kwiecień-maj 148,75	Austr. banknoty 165,30
czerwiec-lipiec 150,—	Austr. renta złota 90,30
lipiec-sierp. 150,—	Austr. losy 1860 119,75
Oljé rzepak. stałe 50,20	Włochy 97,90
wrzes-paździer. 52,70	Rumuny 104,60
Okowita spok. 42,90	Ros. banknoty 214,—
w miejscu 43,—	Ros. ang. pożyczk. 97,50
marzec 43,60	Pol. 5% listy zast. 66,75
kwiecień-maj 43,90	Pol. lik. l. zast. 58,30
maj-czerwiec 45,70	Kredyty 517,—
lipiec-sierp. 46,30	Koljé państwowa 508,50
sierp.-wrzes. 44,25	Lombardy 231,50
Owies 144,25	Usposob. stałe.
kwiecień-maj 100,—	
Wyp.-zyta wsp. 00,000	
Wyp.-okow. kw. 00,000	
Szczecin, 7 marca 1885 (Kursa końc.)	
Pszenica niezam. 165,—	w miejscu 49,50
kwiecień-maj 171,—	kwiecień-maj 52,—
czerwiec-lipiec 178,—	wrzes-paźdz. 52,—
wrzes-paźdz. 178,—	Okowita niezam. 41,60
Zyto niezam. 143,—	w miejscu 42,90
kwiecień-maj 145,50	kwiecień-maj 44,20
czerwiec-lipiec 148,50	czerw.-lip. 45,60
wrzes-paźdz. 148,50	sierp.-wrzes. 45,60
Rzepak w miejscu 8,10	Petroleum w miejscu 8,10
Oljé rzepak. spok.	

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk

zaprasza niniejszem Szanownych Członków Towarzystwa na Nadzwyczajne walne zebranie,

które się odbędzie we wtorek dnia 24 marca r. b. o godz. 4tej po południu w sali posiedzeń Towarzystwa

Porządek dzienny:

1. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza walnego zebrania.
2. Dyskusja nad projektem nowych ustaw i uchwalenia takowych.
3. Wybór komisji rewizyjnej na rok bieżący.
4. Wnioski zarządu.
5. Wnioski członków.

Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström, sekretarz.

Na walne zebranie

Członków Towarz. Pomocy Naukowej

Imienia Karóla Marcinkowskiego

mające się odbyć dnia 12 marca o godzinie 4 1/2 na większej sali bazarowej, zaprasza uprzejmie. (1653)

Dyrekcja

Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Weksle amerykańskie

i przekazy na stojący z nami w stósunku dom bankowy Baltzer & Lichtenstein w Nowym Yorku wydajemy po kursie giełdy berlińskiej, kupujemy też złoto i banknoty amerykańskie a nadesłane weksle przyjmujemy do incasso. (1734)

Bank Włościański w Poznaniu.

Panu Dr. Święcickiemu

w Poznaniu, specjaliście w chorobach kobiecych i położnictwie, składam moje serdeczne podziękowanie za wykonanie trudnej i niebezpiecznej operacji, dokonanej szczęśliwie u żony mojej, oraz szczerę Bóg zapłać za bardzo troskliwą i staranną opiekę w klinice. (1738)

A. Pruski, Grodno Pr. Z.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

połącza się Wielobnemu Duchownictwu, Szanownym Dozorem Kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, złotych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spieszenie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuki pięknych i podróży po większych miastach Niemiec i za granicą.

Wina węgierskie

Pora obecna jest korzystną do przesyłek win węgierskich. Upraszam Szanownych mých odbiorców o taskawe zamówienia, zarezając jak najsumienniejsze wykonanie danych mi zleczeń. (1497)

Poznań i Mąd na Węgrzech.

Ant. Pfitzner,

Handel win hurtowny i detaliczny.

Na jubileusz św. Metodego.

Księgarnia J. B. Langiego

w Gnieźnie poleca:

ŚŚ. Cyryl i Metody

pierwsi

Apostołowie słowiańscy

przez X. H. Koszutskiego.

Wydanie drugie przejrzane i pomnożone.

Cena 50 fen.

Za przysłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych wysyłam dziełko franco dodając bezpłatnie pięknie

koloryto wykonany obraz.

Posłuchanie ŚŚ. Cyryla i Metodego u Papieża Adryana II. w Rzymie.

Odprzedajacym udziela znacznego rabatu.

Żywoty Świętych

ks. Skargi

wydania Grodzkiego, na trwałym papierze, nowymi czcionkami drukowane, są jeszcze do nabycia za połowę ceny sklepowej 6 marek u ks. proboszcza Zientkiewicza w Poznaniu. (1739)

Praw. ang. Porter

(1593) z browaru

Barclay, Perkins & Co.

w Londynie

połączają jaknajtaniiej

Bracia Andersch.

Zaproszenie do przedplaty!

Nakładem wydawnictwa „Lutni Polskiej“ wyjdzie w początku kwietnia r. b.

Wieniec pieśni polskich

z towarzyszeniem fortepianu. Opracował St. Szarzyński. Cena w prenumeracie do 15-go kwietnia r. b. wynosi:

dla abonentów „Lutni“ 1 m. 50 fen.

dla nieabonentów 2 m.

z przesyłką franco. — Później znacznie podwyższoną będzie. — Prenumerate, którą naprzód nadsyłać trzeba, przyjmuje tylko

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Schindler & Gude

Wrocław, Schweidnitzerstr.

polecają swój skład specjalny wszelkich najlepszych delikatesów, owoców południowych, herbaty, świeżych morskich i rzecznych ryb, różne gatunki ryb wędzonych, stare likwory i wódki, czekolady, wina i wody mineralne. [1666]

Prędką przesyłka. Rzetelna usługa. Ceny umiarkowane.

Zaproszenie do przedplaty na Filoteę

Drogę do życia pobożnego napisaną przez Świętego Biskupa Franciszka Salezjusza w tłumaczeniu (najlepszym) X. Alexandra Jelowieckiego; obejmuje 350 stron wyraźnego druku w Sec.

Cena w prenumeracie aż do 1 kwietnia 1885 r. wynosi tylko 65 fen. = 40 ct. za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 95 fen. = 55 ct.

Przesyłka franko. Należytość nadsyłać trzeba naprzód. Cena później znacznie podwyższoną będzie.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu. (Druk ukończonym został. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną.)

Dr. Święcicki

b. pierwszy asystent kliniki ginekologiczno-położniczej uniwersytetu w Erlandze.

Specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie

Młyńska ulica 16 pierwsze piętro (róg ulicy Berlińskiej.)

Godziny ordynacyjne od 10 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Klinika w tym samym domu.

Na W. Post

połącza Księgarnia Katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie

Nauki pasyjne ks. Tomasza Grodzkiego zawierające kazania na cztery lata (cztery oddziały). Cena 3 m. 60 fen.

Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Najłodszego Zbawiciela, 40 wyborczych rozmyślań na 40 dni W. Postu przez O. Andrzejkiewicza Tow. Jez. Cena 1 m! 50 fen.

Za nadesłaniem należności w liście w znaczkach pocztowych pruskich, nastąpi wysyłka odwrotną pocztą franko

Zakładanie

wodociągów i rur gazowych w mieście,

wodociągi w gorzelniach, mączkarniach i cukrowniach, rury, kurki, wentyle i wszelkie artykuły do wodociągów potrzebne, studnie murwane i rurowe, pompy wszelkich konstrukcji, ogrzewanie domów za pomocą ciepłej wody, budowę łazienek, wanny do kąpeli, tusze przenośne; aparaty do piwa (Bierdruck-Aparate), extintory

Zakład studniarsko-hydrauliczny W. Ostrowski i Sp. POZNAŃ, Wielkie Garbary nr. 5

Z dniem dzisiejszym otworzyłem w miejscu przy Starym Rynku nr. 58

Skład tow. modnych i płócien

jako też Fabrykę bielizny męskiej pod firmą

S. CISZEWSKI

Zadaniem mojem będzie dostarczać wszelkich artykułów w zakresie interesu mego wchodzących w towarzystwo dobrem a tanim.

Prosząc jak najuprzejmiej o łaskawe względy i poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się

unijony S. Ciszewski.

Pozostałe

wyroby zimowe oraz konfekcyje

dla braku miejsca dla nadchodzących nowości na wiosnę i lato, wyprzedajemy niżej ceny zakupna.

Wyprzedaz trwać będzie do dnia 10-go marca r. b.

Slawski & Boguslawski,

Poznań, Bazar.

MAPE POGLADOWA Królestwa Polskiego ułożoną przez J. Wojcicką.

Uwzględniając na dochodzące żądania Redakcyi Inżyneryi i Budownictwa obniża na czas pewien cenę ostateczną mapy 36 marek i otwiera nową prenumeratę po 30 marek płatnych w dwóch ratach po 15 marek przy zamówieniu i przy odbiorze.

„Głosy ze świata lekarskiego,“ Wyjątki z czasopism lekarskich: „Allgemeine Wiener medicin. Zeitung,“ „Medicin. Chirurg. Centralblatt,“ „Wiener medicin. Wochenschrift,“ „Przebieg lekarski“ i „Wiener medicin. Blätter“ w przekładzie polskim.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. (1006) MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Stare złoto, srebro, drogie kamienie i monety skupuję i placę dobrze,

Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratanie po cenach bardzo niskich.

M. Kudliński, ZŁOTNIK I JUBILER, Poznań, śty Marcin nr. 66.

Obraćki ślubne z czystego złota dukatowego od marek 24-120 za parę

Kompletne wyprawy w sztuccach stołowych z prawdziwej Alfenidy Christofla w Paryżu i Karlsruhe

Marka Fabryczna. CHRISTOFFEL. pod gwarancją pokładu srebra w używaniu i trwałości niestępującej prawdziwym srebrom po oryginalnych cenach fabrycznych.

J. STARK, specjalny skład wyrobów z Alfenidy i sprzętów kość. Wilhelmowska ul. 21, vis-à-vis Hotelu francuzkiego.

Na Wielki Post polecam po cenach nader tanich śledzie w oryg. beczkach i mniejszych sędzickach, tłuste matjasy, wędzone wyborowe, opiekane i w sosie winnym zaprawiane w puszkach po 80 i 40 szt., łososia i węgorza wędz. i mar., minogi elb., sardynki w oliwie, makrele, tuńczyk, zausze święte bydlinki, sielawki i flądry, sery: szwajc., hol., limb., śmie-tankowy, ziołkowy, parmezański, gervais i nefszatelski, kawior prawdziwy astr., suszone sliwki, gruszki, jabłka, wiśnie i teresnie, powidła sliwkowe, prawdziwe grzybki suszone, trufle suszone i w flakonach, wszelkie gatunki konserwów i jarzyn w flaszkiach i puszkach, najprzedniejszą oliwę nicejską, ocet estr., prawdziwy francuzki i esencją octową Pasteura.

B. Glabisz, Św. Marcin 14.

Z powodu zwinienia fabryki 49 sztuk tylko 14 m. Stucce ze srebra Britania

Przedwzięty angielski serwis stołowy i deserowy nie podlegający zniszczeniu, z doskonałego ciężkiego srebra Britania, które prawie z prawdziwym srebrem porównać można, a za którego trwałą białosć nawet po 10 letnim użyciu daje na życzenie piśmienną gwarancję. Garnitur ten kosztował dawniej 60 M., a teraz sprzedaje go się za małą część rzetelnej wartosci.

Garnitur ten zawiera: 6 noży stoł. ze stalową klingą. 6 widelcy z praw. anglo-bryt. srebra. 6 ciężkich łyżek stołowych z praw. anglo-bryt. srebra. 12. łyżeczek do kawy z prawdz. anglo-bryt. srebra. 1 ciężką łyżkę wazową z prawdz. anglo-bryt. srebra. 1 ciężką łyżkę do mleka z prawdz. anglo-bryt. srebra. 3 ciężkie łyżeczki deserowe z praw. anglo-bryt. srebra. 3 ciężkie widelce deserowe z praw. anglo-bryt. srebra. 3 piękne kieliszki do jaj. 1 piękne naczynie do pieprzu lub cukru. 3 elegancko rzeźbione filiżanki. 1 sitko do herbaty z pięknego gat. 2 efektowne salonowe lichtarze. 1 pyszny talerz do owoc z indyjską i chińską rzeźbą.

49 sztuk, wyraźnie 49 sztuk za przesłaniem gotówki lub za pobraniem 14 marek przez zaliczkę pocztową. Gdyby się towar nie miał podobać, odbieram go bez ogródki, kupując więc nie ryzykuje się niczego. Kto więc chce dobry i trwały towar kupić niechaj się do mnie z wszelkiem uda zaufaniem, tak długo jak zapas starczy. (1701) J. H. Rabinowicz, Główny skład fabryki anglo-bryt. srebra Wieden II, Schiffamtsgasse 20. Proszkę do czyszczenia powyższego serwisu można nabyć oddemnie po 25 fen za pudełko.

Wina czerwone z Bordeaux

jako też wina czerwone węgierskie z najlepszych winnic poleca handel win hurtowny A. Pfitznera, (1726) Stary Rynek.

Kurs handlowy rozpocznie się 20 kw. rb. — Progr. franco. (1724) Prof. Szafarkiewicz.

Nowe śledzie solone

połowu z 1884 r. w najpiękniejszym towarze, przesyłam w sędzickach pocztowych około 10 funtów! — zawartość zagwarantowana 40—50 sztuk, za 3 marki franco za pobraniem zaliczki. (1843) P. Brotzen. Croeslin nad morzem Bałtykiem Obw. Rej. Stralsund.

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedać bardzo ulubionych węgierskich artykułów konsumcyjnych (spożywczych) otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775) H. PLESCH w Budapeszeie.

Herbatę czarną (Pecco)

wyborową funt po 6 marek poleca cukiernia Antoniego Pfitznera Stary Rynek nr. 6.

Śmierć szczurom. Zamówienia na zupełnie wytepienie szczurom. innsy jako i pluskiewek i szwabów kuchennych przyjmuję za taniem wynagrodzeniem. (1780) Polecam mój znakomity prawdziwy dalmatyński proszek na robactwo i patent. w państwie niem. metalowy rozpylacz. Chlubne polecenia co do skutku. Dawid Citron, Ządzbork (Sensburg) w Pr. Wsch.

Wiedenslauffer, Berlin NW. Pianinos 15 Mark monatlich. Bell-Organ) Katalog gratis.

Polecam się do zakładania dzwonek elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach. A. Vogt, ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1. marca przeniosłem mój magazyn garderoby męskiej jako też skład sukna z Jeznickiej ulicy nr. 4 na Podgórną ulicę nr. 9 vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzonej w materje francuzkie, angielskie i krajowe na porę wiosenną i letnią. Również zwracam uwagę i Przewielbionemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedzialnego kroju rewerendy.

Zamówienia wykonuję spiesznie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy (1699) z głębokim szacunkiem

W. Kozłicki

Panu Stanisławowi Milewskiemu z Poznania powierzyłem sprzedaż moich fabrykatów. a mianowicie (1669)

własnej fabrykacji smarowidła na osie, oliwy do machin, smarowidła na skóry, dwusiarczku wapna oraz superfosfatów.

Poznań, dnia 26 lutego 1885.

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna w Starołęce pod Poznaniem, Kantor Wilhelmowska ulica 20.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie pana Dr. Romana Maya, pozwalam sobie Wielm. Panów Dobrodziejów jak najuprzejmiej prosić o łaskawe zachowanie dotychczas okazywanych mi względów.

Z wysokim poważaniem unijony Stanisław Milewski.

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu plac Wilhelmowski nr. 3 (Hotel du Nord) poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzonej skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herrenhuthskiego, śląskiego i t. d. (1824)

Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stosownej na poscielierzecy negligowe. KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali. — STOLOWIENNA — w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach. Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci. Wielki skład rzeczy negligowych.

Koszule męskie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach. Barochany, pikl, dymki, płótna na poscielę, cwylichy, dreliszki, sztryngi, szyfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci. Hafty, tryminki i koronki nieciane. Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw. Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas. w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. kołnierzyki i mankiety najnowszej fasonu. Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencyi jodowej aptekarza Radlnera, o której w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencya jodowa aptekarza S. Radlnera w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośl młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezeń zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (1090)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodowa podoba mi się bardzo; przesłał mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Glei w Monachium pisze o esencyi jodowej Radlnera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodowa Radlnera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przelozony berlińskiego stowaczenia higienicznego: „Na wczorajszym okregowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlnera esencya jodowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przemienie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mkr., rozpylacz 1,50 mkr. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlnera czerwonej aptece w Poznaniu.

APARATY GORZELNICZE

najnowszego systemu, wywar gorą odchodzący; odznaczające się prędkością i dobrem odpaleniem zaciera i lutru, również jak trwałością i taniością; wydające okowitę do zyczonej wysokości poleca (1693)

J. Ziołkowski
fabryka wyrobów miedzianych
w Jarocinie.

Reperacje i przerabianie starych aparatów wykonuję najakuratniej i najtaniej. Świadectwa polecające aparaty przezemnie budowane jako też rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie bezpłatnie i franko.

Wielki wybór zegarków remontoire srebrnych i złotych. **Zegarki złote** z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie poleca w wielkim wyborze **W. Szulc, zegarmistrz** w Poznaniu w Bazarze.

Wielki wybór regulatorów, budzików i zegarów paryżskich. **Skrzynki grające melodie narodowe polskie.** Wybór złotych łańcuszków, srebrnych i z imitacji. (1323) Pracownia dla wszelkich reperacji zegarków.

W. TRZCIŃSKI

rzeźbiarz i pozłotnik, w Poznaniu przy Wodnej ulicy nr. 22 poleca się do wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach a mianowicie: buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare, tak samo zaopatrjuje kość. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: ambony, konfesyonały, chrzcielnice itd. Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych jak: ołtarzyki do noszenia z obrazami, baldachimy, kierce, lartanie do noszenia przed procesją, pasy w rozmaitej wielkości z drzewa, cyny i gipsu, figury ss. Paskich i P. Jezusa na rezurekcyę, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie, oprawia obrazy w ramy gustowne z listew i barokowe.



F. Deutschländer w Wronkach, W. Ks. Poz. **Fabryka maszyn rolniczych** poleca specjalnie: dwu, trzy i czterolemiszowe plugi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dające je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siłowniki. (1578) Prospekta bezpłatnie.

Magazyn garderoby męskiej **J. & A. WITKOWSKICH** w Poznaniu, Berlińska ul. 1 (1736) ma zaszczyt donieść, iż na porę wiosenną i latową materiały zagraniczne i krajowe w wielkim wyborze już nadeszły.

Astr. kawior, łososia i węgorza wędz. i maryn. minogi, bydlinki, siewlawki, śledzie opiek., mar. i wędz., sardynki, sardele, tuńczyk, storkisz, tłuste matjesy, franc. oliwę, susz. grzyby, śliwki, jabłka i gruszki, wł. makarony, kasztany, sago prawdziwe i powidła tureckie, dobre sery, jak również dobry kons. groszek, szparagi, szabelki i Champiniony poleca w doborowym gatunku **W. BECKER.** (1586) Wilhelmowski plac nr. 14, obok cukierni p. Wolkowitza.

Ant. Pfitznera Stary Rynek nr. 6 **Na pomieszczenie kantoru** poszukuje się w górnej części miasta 2 pokoi z alkierzem lub kuchnią na parterze lub I piętrze od 1go kwietnia rb. (1715) Łask. oferty uprasza się złożyć w Ekspedycji Kuryera Poznańskiego



J. Szpetkowski. Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych, oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitą udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak mruwane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski. dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Magazyn garderoby męskiej **J. Rauhuta w Lesznie** pozwala sobie Szanownej Publiczności miasta Leszna i okolicy uprzejmie donieść, że już nadeszły wszelkie (1667)

Nowości w materyach niemieckich, francuzkich i angielskich. **na porę wiosenną i latową.**

Za eleganckie wykonanie powierzonych mi roboty podług miary obejmuję gwarancją.

Lampy stołowe i wiszące we wielkim wyborze jako też

KOMPLETNE WYPRAWY skromne i luksusowe poleca (762)

B. SZULCZEWSKI. Skład porcelany, szkła i tae. Stary Rynek nr. 53/54.

Wielbionemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościelnym polecam się najuprzejmiej do (1174)

budowania organ, repar. i strojenia tychże. Zajmuję się także strojeniem i reparacją fortepianów, pianinów, melodikonów fisharmonii i z temi spokrewnionych instrumentów muzycznych. Buduje i przerabia ołtarze, ambony, chrzcielnice, krzyże i wszelkie sprzęty kościelne. — Wykonuję również miechy dla warsztatów rzemieślniczych, optycznych, nowe bilardy, okna, drzwi wystawne i wszelkie prace w skład stolarstwa wchodzące. Wiadomości nabycie w Poznaniu, Wiedniu i Warszawie są moją rekomendacją. Prace podjęte wykonuję dobrze i trwale za ceny umiarkowane.

L. Jankowski Organmistrz we Wrześni, Rynek No. 2.

Pasy do maszyn, skórnę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz, Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5. Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelnii.

Na Sali Lamberta KONCERTY Nadw. kapeli Jego ks. Mości ks. Sasko-Meiningńskiego pod dyrekcją swego intendenta **Dr. Hansa von Bülow.**

I. Koncert w środę dnia 25 marca o godz. 8 wieczorem **Wieczorek poświęcony Beethovenowi.**

1. Uwert.: „Na poświęcenie gmachu“
2. 4 koncert na fortepian z orkiestrą Fortep. Pan Dr. v. Bülow
3. I Symfonia C-dur
4. Uwertura: „Król Stefan“
5. V Symfonia C-moll.

II. Koncert w czwartek dnia 26 marca o godz. 8 wieczorem **PROGRAM:**
1. Wagnera Uwertura do Fausta
2. Schuberta wielka fantazyja (Wedrowiec) na fortepian z orkiestrą przez Lisztę
3. Brahmsa: Waryacje na orkiestrę na temat Haydena
4. Beethovena Uwertury a) Leonora I b) Leonora III
5. Beethovena VIII Symfonia F-dur.

Lortepian Koncertowy z fabryki Bechsteina w Berlinie. Biletów abonamentowych na obydwaj koncerty: krzesła po 5 mk. na miejsca do stania po 3 mk. nabyć można w nadwornym księgarńi i han dlu muzykalnym Ed. Botego & G. Becka. (1735)

Drogerya H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62 poleca (1224)

wszelkie wody mineralne świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli, Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,

Prawdziwe koniaki francuzkie, Oliwy do machin, smarowidło do wozów, Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne. Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

M. SOBECKI Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku Poznań, Szeroka ulica nr. 24 poleca

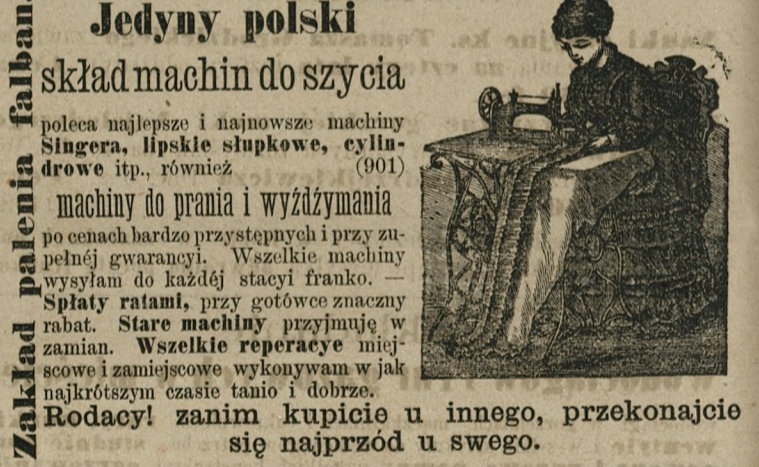
Świece ołtarzowe z wosku białego i złotego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami. Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. (1321) Wysyłki skutecznia się odwrotnie.

J. Popławski Poznań, ulica św. Marcina nr. 16, dawniej Jezuicka ul. no. 12.

Jedyny polski skład maszyn do szycia poleca najlepsze i najnowsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp., również (901)

maszyny do prania i wydzierżmania po cenach bardzo przystępnych i przy zupełnej gwarancji. Wszelkie maszyny wysyłam do każdej stacyi franko. — Spłaty ratami, przy gotówce znaczny rabat. Stare maszyny przyjmuję w zamian. Wszelkie reperacje miejscowe i zamiejscowe wykonuję w jak najkrótszym czasie tanio i dobrze.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Drzewa owocowe

wszelkiego rodzaju, wysoko i niskopienne, szpalerowe itd. drzewa, konifery, róże itd. do zakładania i upiększania ogrodów, parków, alei poleca (1648)

A. Denizot, św. Łazarz pod Poznaniem. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Ucznia poszukuje zaraz lub od 1go Kwietnia (1732) **A. Bąkowski,** handel nasion. Wrocławska ul. 15.

Dla studentów tanią stancją z męzkim dozorem i macierzyńską opieką, wskaże łaskawie dyrektor gimnazjalny dr. Meinert. (1723)

Studentów, zwłaszcza potrzebujących macierzyńskiej opieki i dozoru, przyjmuję na stancji od 1 kwietnia pod korzystnymi warunkami, **Helena z Branków Szumanowa,** Strzelecka ul. Nr. 19. (1342)

Wyranżerowane KONIE nabywa (1711) **Ogród zoologiczny.** (1303)

Dla pensjonarzy niższych klas, wskaże dobrą stancją z macierzyńską opieką **S. Hoffmann w Bazarze.**

Centralne biuro zleceń A. Tobolewskiej w Bydgoszczy ul. Fryderychowska Nr. 65. umieszcza od 1. Marca rb. nauczycielki (bony, zwłaszcza freblowskie) wyręczytelki domu, gospodynie dominalne, panny służące i t. d. jakoteż rządow., pisarzy i t. p. (1733)

Doskonałych zastępców poszukuje znaczna fabryka koniaku i handel wina w Połudn. Niemczech. Oferty nadsłać należy sub. D. 858. do pp. Haasenstein & Vogler w w Kolonii. (1702)

Lamberta sala koncertowa Jutro w niedzielę 8-go marca 1885 r. **Koncert smyczkowy.** Początek o godz. 7 1/2. Wstęp 25 fen. (1303) **A. Thomas.**